

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doreczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 9-00

Numer polski
Lwów.

Słowo Polskie

20 Biblioteka Fajetel wchodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-
Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.663. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

FUTRA! — BRACIA ROTH i Sp. — Lwów, PLAC MARJACKI L. 8.

Jeszcze o doktrynie nierealnej.

Artykuły nasze w sprawie programu polityki wewnętrznej we Wschodniej Małopolsce, tudzież separatyzmu partii ukraińskiej, wywołały w prasie ożywione echo, najżywsze oczywiście w organie „Unda” „Dile”, które kilkakrotnie w sposób zgodny z demagogiczną mentalnością separatystów zareagowało na nasze uwagi. Nie będziemy tu objawów tej reakcji reprodukowali, gdyż rzeczowo nie zawierają one nic nowego. Zalecamy natomiast przestudiowanie ich tym organom prasy polskiej, które w tolerowaniu „Unda” sub specie jakiejś przyszłej „ugody”, upatrują właściwy klucz do rozwiązania tzw. kwestji ukraińskiej.

Trzeba stwierdzić, że separatystyczna demagogia w istocie ma jednak bardzo krótki oddech i na beceremonjalny stosunek do rzeczywistości może sobie pozwolić tylko wówczas, gdy w ramach najsłabszych ogólników dla dokuczania przeciwnikowi nagina ją — jak chce — dla rzekomego uzasadnienia swojej doktryny.

Jakżeż żalonym staje się jednak położenie separatysty, gdy próbuje przystąpić do rozwiązania jakiegos rzeczywistego realnego problemu, wyrastającego przed ich ideologią. Na innym miejscu dzisiejszego wydania naszego pisma znajdzie czytelnik taki właśnie żalony obraz kłopotów i karkołomnych pomysłów, z jakimi bez nadziei boryka się partia ukraińska, która wobec „groźby” latynizacji i polonizacji nie wahałaby się ani przez chwilę zerwać z Unją i radaby przejść na prawosławie, chociaż to znowu grozi rusyfikacją.

Autorowie tych pomysłów (radzący „spróbować” prawosławia...) sami zapewne nie zdawali sobie sprawy, jak bardzo, wygłaszaniem ich, demaskują sztuczność całej swojej doktryny separatystycznej, jak nieświadomie potwierdzili nasze wywody o nieistnieniu we Wschodniej Małopolsce narodu ukraińskiego, jako organicznej indywidualności politycznej i kulturalnej. Naród bowiem, który jest taką indywidualnością, takich problemów poprostu mieć nie może, bo brak ich stanowi właśnie jeden z podstawowych warunków, określających naród, jako całość kulturalną.

Z tych i wielu innych zasadniczych trudności, które dziś sami separatysty z partji ukraińskiej widzą, a które organicznie stoją na przeszkodzie wytworzeniu we Wschodniej Małopolsce politycznej i kulturalnej indywidualności narodowej ukraińskiej — zdawaliśmy sobie zawsze sprawę i dlatego właśnie separatystyczną robotę partji ukraińskiej uważaliśmy i uważamy za twór sztuczny, niezgodny z rzeczywistością a dla interesów państwa szkodliwy.

Do Ukrainy geograficznej i państwowej nie żyjemy żadnej nienawiści, przeciwnie, zarówno ze względów historyczno-tradycyjnych, jak i pobratymstwa mamy dla niej tyle conajmniej przyjaźni żywej i serdecznej, co nasi Undowcy. Można śmiało twier-

dzić, że olbrzymia większość naszych separatystów (która tej Ukrainy nigdy nie widziała i jej nie zna) niema tylu realnych i ideowych powodów do sympatyzowania z Ukrainą, co ta masa Polaków, która od wieków na ziemi ukraińskiej siedziała i siedzi, z nią się zrosła i była dla niej ożywcem źródłem kultury. Do inspiracji kulturalno-ideowych Ukrainy geograficznej i państwowej odnosimy się też z największą życzliwością. Ta Ukraina wszakże zarówno pod względem

przyrodniczym, geograficznym, jak i pod względem historycznym, kulturalno-obyczajowym, kończy się na naszej granicy wschodniej i wszelka próba przenoszenia jej poza stopy graniczne do Wsch. Małopolski czy na Wołyń, jest robotą wyłącznie polityczną, sztuczną i nierealną. Tej sztucznej robotce przeciwstawi się zawsze z całą stanowczością cały naród polski i każdy rząd. Tej postawie dał też wyraz wojewoda wołyński p. Józefski, mówiąc o „wieczystej przynależności

Wołynia do Polski”, przyczem, jak dziś już z zadowoleniem stwierdzić wypada — reszta przemówienia p. wojewody, która była przedmiotem naszych krytycznych uwag, została, wedle urzędowego wyjaśnienia PATA, dowolnie przekreślona przez organy prasowe, uprawiające wobec rządu opozycję dla opozycji. Tej postawie dał wyraz też rząd, rozwijając, jak doniosły wczorajsze depesze, szereg organizacji „Proświty” na Wołyniu za antypaństwową działalność.

„Tego co od nas oderwano nie możemy zapomnieć...” Manifestacyjne przemówienia Hindenburga na G. Śląsku.

Opole, 18 września (PAT.) Prezydent Rzeszy Hindenburg, który rozpoczął w poniedziałek podróż po obszarze przemysłowym Górnego Śląska, zwiedził w ciągu dnia wczorajszego Zabrze, Gliwice, Wielkie Strzelce i Opole. W Wielkich Strzelcach odbyła się na cześć prezydenta Hindenburga wielka manifestacja, w której wzięli udział t. zw. strzelcy górnośląscy pod dowództwem b. komendanta Grenzschutzu Hoefera. Wieczorem prezydent regencji górnośląskiej Proeske podejmował prezydenta Rzeszy bankietem, na którym prezydent Hindenburg wygłosił mowę polityczną.

W mowie tej, która była odpowiedzią na toast prezydenta regencji Proeskego, podnoszącej ciężkie losy Górnego Śląska i przywiązanie prowincji górnośląskiej do ojczyzny niemieckiej, prezydent Hindenburg oświadczył, że w manifestacjach obecnych widzi więcej, niż uczczenie jego osoby, albowiem rozumie tę manifestację jako potężne wyznanie przywiązania do państwa pruskiego i ojczyzny pruskiej, jako radosne podkreślenie przynależności ludności tego kraju do kraju niemieckiego i kultury niemieckiej. Górny Śląsk, mówił dalej Hindenburg, przez długi czas po wojnie znajdował się w niepewności co do losów swej przynależności państwowej. Powstania, podżegane z zagranicy i wnoszące niepokój, niszczyły życie i mienie ludności niemieckiej, unicestwiły wiele istnień i wyrządziły ciężkie szkody życiu gospodarczemu. Wbrew temu ciężkiemu losowi i nie zważając na ludzkie obietnice, ludność Górnego Śląska zachowała w tych najcięższych czasach wierność swej ojczyźnie i zadeklarowała przed cywilizowanym światem tę łączność z narodem niemieckim, wypowiadając się większością 60 proc. za pozostaniem przy Niemczech. Ta deklaracja wierności — mówił prezydent Hindenburg — za którą w tej chwili również dziękuję z całego serca wszystkim, którzy w niej brali udział, była w ciężkich czasach r. 1921 jasnym promieniem i dawała nam nadzieję, że w uznaniu prawa samostanowienia o sobie, tak podkreślanego przez przeciwników w czasie wojny, cały Górny Śląsk pozostanie przy Niemczech. Będzie to dla nas Niemców nawsze niezrozumiałe,

że wbrew wynikom plebiscytu oraz decyzji Rady Ligi Narodów w dniu 20 października 1921 przyznano Górny Śląsk w większej części Polsce i że wbrew wszelkiemu sensowi pozostanie zrosnięty ze sobą, zarówno pod względem narodowym jak i pod względem organizacji przemysłowej, teren, mógł zostać rozdarty na dwie nierówne części. Prezydent Hindenburg podniósł dalej, że po tem wszystkim, co widział i słyszał na Górnym Śląsku, może z zadowoleniem stwierdzić, że w ciągu niewielu lat dokonano na Górnym Śląsku olbrzymiej pracy odbudowy. Działalność techników niemieckich, duch przedsiębiorczości kupca niemieckiego, wysoki poziom pracy niemieckiego robotnika i rzemieślnika, wytrwałość niemieckiego rolnika, parta przez t. zw. pomoc graniczną ze strony Rzeszy i Prus, dokonały w krótkim czasie rzeczy zdumiewających.

Z ogólnym zadowoleniem podkreślił prezydent Hindenburg odbudowę narodową Górnego Śląska i cieszy go to, że część ludności Górnego Śląska, mówiąca po polsku, aczkolwiek ulegała w czasie plebiscytu często obcym wpływom, obecnie znowu złączyła się z przekonaniem wewnętrznym większości ludności Górnego Śląska. Ludność mówiąca po polsku może być pewną, że naród niemiecki uważa za swój obowiązek szanowanie zawsze nie tylko prawa mniejszości zagwarantowanego przez ustawę, lecz także wszystko to, co dzisiejszy świat kulturalny uznaje za ogólne prawa mniejszości, dać tej ludności i mniejszości traktować na równi ze wszystkim innymi obywatelami. Prezydent Hindenburg zakończył swą mowę oświadczeniem: tego, co od nas oderwano, nie możemy zapomnieć i nie można tego przeboleć; jednak cośmy objęli, chcemy dalej popierać i rozwijać.

Warszawa, 18 września. (zo) Z Bytomia donoszą: „Ostdeutscher Morgenpost” z dnia 18 bm. podaje następujące przemówienie prezydenta Hindenburga, wygłoszone w Gliwicach, w odpowiedzi na mowę burmistrza tego miasta:

Żadna część Niemiec nie została w tym stopniu dotknięta przez Traktat Wersalski i dla nikogo z Niemców niezrozumiałe orzeczenie genewskie z dnia 20 października 1921 r., jak ta południowo-wschodnia część państwa. Trzem mniastom przemysłowym, jakie dziś zwiedziłem, wydarto ważne i nieodzowne dla nich otoczenie, przedsiębiorstwa, które były związane ze sobą i miały tutaj swój jednolity ośrodek, zostały dowolnie rozerwane i przez to w swej egzystencji podkopane. Komunikacja tych miast między sobą i sąsiednimi ośrodkami produkcji została przerwana i zniesiona. Gospodarze trudności i społeczne niedomagania były następstwem tego orzeczenia. Wielkie szkody, wynikłe z powstań i napływ uchodźców z oderwanego terytorjum spotęgowały nędzę. Potrzeba będzie długich lat, zanim kraj ten osiągnie gospodarczą zdolność wytwórczą i ten stan kwitnienia, jaki miał przed tem orzeczeniem.

Należy się obawiać, że manifestacje niemieckie, związane z pobytem, na Górnym Śląsku prezydenta Hindenburga, mogą zaognić stosunki między obywatelami. Prezydent Hindenburg w swoich przemówieniach zakwestionował decyzję Rady Ligi w sprawie podziału Górnego Śląska, oraz przypomniał walki między ludnością polską i niemiecką na okręgu plebiscytowym, co również może się przyczynić do utrudnienia stosunków polsko-niemieckich, które w chwili obecnej podczas toczących się rokowań handlowych wymagają odpowiedniej atmosfery.

Hindenburg o polityce Locarna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 września. (zo). Donoszą z Opola: Prezydent Hindenburg udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, w którym powiedział między innymi:

Nie oddaje się złudzeniu i dlatego

nie sądzę byśmy zapomocą polityki locarneńskiej mogli osiągnąć wielkie wyniki. Należało jednak spróbować tej polityki, aby świat przekonał, że Niemcy są skłonne do pokoju i porozumienia.

Z DNIA.

PREMIER BARTEL U MARSZ. DĄSZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).
 Warszawa, 18 września. (zo) Dziś w południe prezes Rady ministrów p. Bartel złożył wizytę marsz. Daszyńskiego i odbył z nim przeszło godzinna rozmowę. W kuluarach mówią, że rozmowa ta dotyczyła w pierwszym rzędzie spraw budżetowych, przyczem p. premier Bartel miał oświadczyć, że suma budżetu jest ustalona, i że preliminarz budżetu na r. 1930 złożony będzie do Sejmu z końcem października. Poza tem Rząd opracowuje szereg ustaw, które w czasie sesji sejmowej przedłoży Izdom.

W rozmowie z marsz. Daszyńskim premier Bartel podkreślił, że cała jego uwaga jest obecnie skierowana na b. lansir handlowy i sprawy gospodarcze.

BUDŻET NA R. 1929/30.

(Telefonem od naszego korespondenta).
 Warszawa, 18 września. (zo) Jedna z agencji warszawskich podała dziś wiadomość, że preliminarz budżetowy na rok 1929/1930 zamyka się cyfrą 2,600.000.000 i że jest o 70 milj. wyższy od budżetu zeszłorocznego. Wiadomość tę należy przyjąć z dużym zastrzeżeniem, albowiem, jak donosiliśmy przed kilku dniami, preliminarze poszczególnych ministerstw będą poobcinane i że istnieje tendencja oszczędnościowa.

KREDYTY B. G. K. NA BUDOWY DREWNIANE.

Warszawa, 18 września. (AW) Wydział budowlany Banku Gospodarstwa Krajowego przystąpił do udzielania kredytów na budowy drewniane. Dotąd kredyty budowlane udzielane były tylko na budowę domów murowanych.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).
 Warszawa, 18 września. (zo) Dziś rano na szosie z Warszawy do Góry Kalwarii wydarzyła się nowa katastrofa autobusowa. Gdy autobus zdążył do Wierzbnika pękły mu wszystkie hamulce, a wóz z całym impetem wpadł do rowu, ulegając rozbiciu. Nieliczni przechodnie pośpieszyli z pomocą, z pod rozbitego samochodu wydobyto 12 osób rannych. Najciężej jest ranny handlowiec Eugeniusz Skorobohaty, który ma rozbity czaszkę i obrażenia na całym ciele. Również ciężko jest ranny handlowiec Antoni Jankowski z Annopola.

ŻĄDANIE PODWYŻKI PŁAC.

(Telefonem od naszego korespondenta).
 Warszawa, 18 września. (zo) Odbyła się tutaj konferencja przedstawicieli dyrekcji monopolu państwowych z przedstawicielami pracowników w sprawie podwyżki płac. Robotnicy domagają się podwyższenia mnożnej o 40 proc., dopłaty za chorobę w wysokości 40 proc., 100 proc. zwrotu pensji na wypadek powołania na ćwiczenia, oraz 13 pensji płatnej w trzech ratach. Odpowiedź na te żądania otrzymają w dniu 22 bm.

PERSONALJA.

Warszawa, 18 września. (AW) Podsekretarz stanu w MSWewn. p. Jaroszyński udaje się dziś na urlop wypoczynkowy.

PORT NA HELU.

Gdynia, 18 września. (AW) Rozpoczęto obecnie budowę portu na Helu. Port ten będzie czterokrotnie powiększony. Wykończenie nastąpi jeszcze w bieżącym sezonie.

Kino „LEW” Dziś PREMIERA zyciowo-erotycznego wspaniałego dramatu p. t. **§ 182 Z HANBIONA** Kino „LEW”
 Dzieje grzechu piętnastoletniej sieroty. — W głównej roli: Colette Brettel i Albert Steinrück.

Piłsudski wraca 28 września.

Warszawa, 18 września. (AW) Marszałek Piłsudski przedłużył swój pobyt w Rumunii i pozostaje w Targoviszte jeszcze przez pewien czas. W związku z tem uległ zwłoce wyjazd p. Marszał-

ka do Bukaresztu, gdzie czyniono przygotowania na dzień dzisiejszy. Marsz. Piłsudski przybędzie do Bukaresztu dopiero dnia 25 bm. Powrót p. Marszałka do Warszawy nastąpi dnia 28 bm.

Sobór cerkwi prawosławnej.

Warszawa, 18 września. (AW) W siedzibie prawosławnej kurii metropolitalnej w Warszawie rozpoczęły się obrady komisji organizacyjnej do zwołania soboru cerkwi prawosławnej w Polsce. Obrady komisji toczą się pod przewo-

dnictwem archimadryty grodzieńskiego Aleksiego z udziałem protojereja Rogalskiego (z Równego), Gruski (z Chelma), archijereja Kowsza (z Wilna) oraz pp. Komarowskiego, Ostrowskiego i Własowskiego.

Rokowania polsko-niemieckie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 września. (zo) We wtorek przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes wyjechał do Berlina. Powrót jego spodziewany jest w poniedziałek. Dr. Hermes prawdopodobnie będzie konferował z kanclerzem Müllerem, który podczas swego pobytu w Genewie odbył kilkakrotne narady z min. Zaleskim.

Co do samych rokowań, to zaznaczyć należy, że dotychczas delegacje stawiają wzajemnie propozycje. Wspól-

ne omówienie tych propozycji nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu.

Warszawa, 18 września. (AW) Dziś rano obradowały tu komisje weterynaryjna i węglowa wyłonione przez polsko-niemiecką delegację do spraw gospodarczych. Popołudniem obradować miała komisja prawna. Termin posiedzenia plenarnego obu delegacji nie jest jeszcze ustalony. Kierownicy delegacji pp. Twardowski i Hermes spotykała się niemal codziennie, zarówno na terenie rokowań jak i prywatnie.

Sprawa ewakuacji Nadrenji.

Możliwość udziału Polski w rokowaniach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 września. (zo) Z Genewy donoszą: Wczoraj dopiero w kołach kilkuset zgromadzonych w Genewie dziennikarzy zauważono, że redakcja trzeciego punktu ugody w sprawie Nadrenji, daje możliwość Polsce wzięcia udziału w rokowaniach z Niemcami. Wywołało to wielkie wrażenie, zaczęto dowiadywać się, czy delegacja polska wystąpiła już z oficjalnymi szczegółami w tej sprawie i dopytywano się o szczegóły ministra Zaleskiego.

Warszawa, 18 września. (PAT) Szwajcarska Agencja Telegraficzna. W kuluarach Ligi Narodów obiegają pogłoski, że w pewnych kołach wysuwany jest projekt przyciągnięcia również i Polski do rokowań w sprawie Nadrenji, argumentując przytem, że Polska jest w wysokim stopniu zainteresowana w sprawie rozwiązania problemu bezpieczeństwa. Jak słychać również Czechosłowacja ujawnia wielkie zainteresowanie sprawą składu osobowego mającej być utworzoną komisji konstatacyjno-rozjemczej.

Rozczarowanie w Niemczech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 września. (G) Z Berlina donoszą: Kanclerz Müller po powrocie do Berlina udzielił interwju korespondentowi Biura Wofla, w którym na zapytanie, jak dalece rokowania genewskie spełniły cel zakreślony sobie przez delegację niemiecką, odpowiedział:

cyjno-pojednawczej nie pozostaje w żadnym związku z kwestją reparacji. Jest to oddzielna sprawa bezpieczeństwa, która została wprowadzona do dyskusji przez Francję.

Cały naród niemiecki zgodny jest co do tego, a rząd przyjmuje to całkowicie, że przy obecnych rokowaniach cel ich: uwolnienie Nadrenji — nie został osiągnięty. Rząd Rzeszy podziela dlatego też wielkie rozczarowanie narodu niemieckiego z powodu odrzucenia jego roszczeń w Genewie. W każdym razie — oświadczył kanclerz — pewien postęp osiągnięto o tyle, że żądanie niemieckie zostało zarejestrowane, jako jedno z trzech punktów, co do których pozostaje dotychczas zgodność.

Berlin, 18 września. (PAT) Kanclerz Mueller przybył dziś przed południem w towarzystwie dyrektora ministerjalnego Zehlina i sekretarza stanu Puemdera z Baden-Baden, gdzie w drodze powrotnej z Genewy zatrzymał się, aby odbyć rozmowę z ministrem Stresemannem i poinformować go o przebiegu rozmów genewskich.

W sprawie reparacji oświadczył kanclerz, że stanowisko Niemiec polegało na kategorycznym stwierdzeniu, że ewakuacja Nadrenji nie może być uzależniana od sprawy reparacji.

O godz. 11.30 odbyło się posiedzenie członków gabinetu, obecnych w dniu dzisiejszym w Berlinie. W posiedzeniu wzięli udział minister Reichswehrny Groener, minister gospodarki Curtois, minister sprawiedliwości Koch, minister skarbu Hilferding, i minister komunikacji von Gerard, oraz zastępca sekretarza stanu Schuberta Kepke. Kanclerz w obszernym referacie poinformował swoich kolegów z gabinetu o przebiegu rokowań genewskich i o swej rozmowie ze Stresemannem w Baden-Baden. Sprawozdanie kanclerza nosiło — jak podkreśla „Berl. Tageblatt” —

charakter czysto informacyjny. Po posiedzeniu wydano następujący komunikat oficjalny:

Kanclerz zdawał dziś przed południem gabinetowi Rzeszy sprawozdanie o rokowaniach, przeprowadzonych w Genewie. Gabinet Rzeszy zaakceptował jednomyślnie stanowisko, zajęte w Genewie przez kanclerza Muellera i delegację niemiecką, i wyraził kanclerzowi podziękowanie za jego zręczność i energiczne prowadzenie rokowań.

Dziennik dodaje pozatem, że w najbliższych dniach odbędzie się następne posiedzenie gabinetu, na którym przeprowadzona zostanie dyskusja co do projektowanej komisji finansowej, oraz konstatacyjno-pojednawczą. Na tem następnym posiedzeniu rozważone też zostaną prawdopodobne kroki, jakie rząd niemiecki będzie musiał podjąć i określone zostaną dalsze dyrektywy. Poza tem zapadnie zapewne decyzja, czy propozycje niemieckie zakomunikowane zostaną rządowi sojuszniczym w drodze notyfikacji, czy też w formie ustnej propozycji, dokonanej za pośrednictwem niemieckich przedstawicieli dyplomatycznych w odnośnych państwach.

Drobiazgi.

Hindenburg przejeżdżał przez Polskę. W nocy z 6 na 7 bm. przejeżdżał przez Polskę z Chojnic do Tczewa w ścisłym incognito prezydent republiki niemieckiej marsz. Hindenburg, udając się do Malborgu. W nocy z 13 na 14 bm. prezydent Hindenburg powrócił tą samą drogą pociągiem nr. 903.

Drapacz cdmur w Warszawie. Jedno z warszawskich konsorcjów budowlanych zamierza wystawić na jednym z placów przy ul. Marszałkowskiej pierwszy warszawski drapacz cdmur. Byłby to dom 18-to piętrowy, wybudowany na zasadzie konstrukcji żelazno-betonowej. W gmachu mieściłby się nowoczesny hotel i dom towarowy. Trzy piętra gmachu znajdowałyby się pod ziemią, gdzie urządzona byłaby sala kinowa.

Główna Komenda Policji Państw wysyła niebawem 50 oficerów policji z całego kraju na 6-miesięczne przeszkolenie do Wiednia. Oficerowie przejdą tam kurs teoretyczny w Instytucie Kryminologicznym, poczem będą przydzieleni do wiedeńskich urzędów policyjnych na praktykę. Celem wyjazdu jest głównie zapoznanie się z zastosowaniem chemii jako środka rozpoznawania fałszerstw dokumentów, ruznikarstwa, oraz założenia międzynarodowej kartoteki przestępców.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia w sprawie badania produktów spożywczych, przechodzących z zagranicy. Władze sanitarne upoważnione będą do pobierania próbek importowanych towarów na komorach celnych. Szczególnie mają być badane konserwy mięsne, ekstrakty, wędliny itp. towary. W razie stwierdzenia złego stanu tych towarów będą konfiskowane.

Z ramienia Departamentu Zdrowia przeprowadził ostatnio inspekcję sanitarną na Wołyniu dr. Hryszkiewicz. Jak informuje „ABC” dr. Hryszkiewicz odniósł z inspekcji wrażenie nadzwyczaj dodatnie. Wszystkie miasta prześcigają się w pracy nad podniesieniem stanu zdrowotnego. Ołyka, do niedawna jeszcze dziura, po której jesienią i wiosną przejść nie było można z powodu błota, podniosła się w iście amerykańskim tempie. Bruki, kanalizacja, domy odrestaurowane, ulice zadrzewione. Inne miasta tak samo.

Zadania sezonu jesiennego.

Warszawa, 18 września.
(Pocztą lotniczą).

Nadzieje na znaczne ożywienie ruchu politycznego zawiodły, gdyż okazuje się znowu, że stronnictwa polityczne reprezentowane w Sejmie liczą wyłącznie na inicjatywę rządu, tak w sprawach konstytucyjnych, jak gospodarczych.

Tymczasem rząd usiłuje wytworzyć warunki korzystne dla inicjatywy prywatnej, nie zabiega jednak o podjęcie robót samoistnych. Możemy dzisiaj stwierdzić nawet pewien zastój w robotach konstytucyjnych dlatego przede wszystkim, że prezydium Bloku Bezpartyjnego czeka na wyklarowanie się opinii w całym kraju, pracując drogą oddziaływania na poszczególne ośrodki.

Projekt prof. Jaworskiego, który stał się nową właściwą sensacją europejską, oczywiście nie może być brany dosłownie pod uwagę przy debatach ustrojowych, a to choćby z tego względu, że obecny ustrój i skład związków zawodowych wymagałyby bardzo długiej pracy, aby dostosować je do roli, jaką organizacjom zawodowym przeznacza prof. Jaworski w swoim projekcie.

W sprawach gospodarczych znać znaczny wysiłek robót rządowych datujący się od przeszłego tygodnia. Dotychczas wydane rozporządzenia umożliwiają dokonania nowego zestawienia eksportowego, zmniejszającego deficyt bilansu o sumę znaczną, bo dochodzącą do 30 proc. obecnego deficytu.

Narady wojewodów nie miały naturalnie politycznego znaczenia, odnosiły się do ustalenia techniki polityki aprowizacyjnej. Dowodem jednak wielkich możliwości zdobytych przez koncentrację władzy w ostatnich latach jest rozważana w rządzie możliwość redukcji budżetu na rok przyszły. Redukcja taka przy bezpośrednim wpływie parlamentu na życie polityczne i na tok prac rządowych jest prawie zupełnie wykluczona. Redukcja budżetu miałaby na celu umocnienie kursu naszych pożyczek i nowe załatwienie uposażeń urzędniczych. Nie ulega jednak wątpliwości, że za pierwszym zredukowanym budżetem poszłyby dalsze eliminujące z właściwego budżetu państwa cały szereg zarabiających w tym czy innym stopniu resortów i przedsiębiorstw, pozostałyby zaś czysto konsumpcyjne, dla których znajdują się wszędzie stałe pozycje.

Nowe rozpatrzenie budżetu jest wybitnym nakazem chwili i prof. Bartel posiada wszelkie kwalifikacje dla dokonania tego wielkiego zadania.

Nieporozumienie włosko-szwajcarskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 września (zo.) Do Wiednia donoszą z Bazylej: Wykryta przez szwajcarską policję kryminalną włoska organizacja szpiegowska miała swe placówki w Locarno i we wszystkich innych miejscowościach wzdłuż pasa granicznego. Szef bandy Mancerareszowany. W związku z wykryciem tej bandy oraz ze sprawą wydalenia dwóch Włochów ze Szwajcarii i zapowiedzią rządu szwajcarskiego, że wyśle do Rzymu notę w sprawie uprowadzenia przez agentów włoskich z terytorium szwajcarskiego Rossiego w Mediolanie daje się zauważyć silne podniecenie opinii włoskiej.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

Małym kosztem można całkowicie odrestaurować Ford Model "T"

PONIEWAŻ ceny oryginalnych części zapasowych Forda są nader umiarkowane, zaś przedstawiciele Forda liczą niskie stawki za robociznę, zawsze możecie wóz swój tanim kosztem doprowadzić do pierwszorzędного stanu.

Oszczędzicie wiele, o ile, w razie potrzeby, oddacie wóz do przeglądu najbliższemu przedstawicielowi Forda, który sporządzi kosztorys ewentualnych wydatków na odrestaurowanie wozu. Często okazuje się, że kilkanaście złotych wystarczy, aby osiągnąć tym wozem kilka tysięcy kilometrów więcej.

U przedstawiciela Forda znajdziecie wyłącznie oryginalne części, z których wóz pierwotnie został zmontowany. Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby zakładać wyłącznie oryginalne części zapasowe Forda przy zamianie, lub naprawie.

Części zapasowe Forda zbudowane są w specjalny sposób, zapewniający trwałość i odporność wozu; ceny ich są nader niskie i naprawę nie opłaca się kupować nieco tańsze, lecz licze naśladownictwa. Pominawszy już kłopot z powodu ciągle powtarzających się napraw, narażacie własną osobę, o ile wmontowujecie w swój wóz liche materiały.

Niewątpliwie opłaci się Wam sprowadzić wóz do autoryzowanego przedstawiciela dla inspekcji, o ile zachodzi jakakolwiek niedokładność. Wykryje on natychmiast wadę i doprowadzi wóz do dobrego stanu, przez co przedłuży się życie wozu i osiągnie większą korzyść z włożonych wen pieniędzy. W ten sposób samochód ten przy minimalnym koszcie od kilometra służyć Wam będzie jeszcze długie lata, jako przyjemny i niezawodny środek komunikacyjny.



FORD MOTOR COMPANY A.S.

Bilans handlowy za sierpień.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 września. (zo.) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za miesiąc sierpień jest następujący: przywieziono ogółem 4,222,560 ton wartości 258,774,000, a wywieziono 1,211,202 ton wartości 196,333,000.

Bierne saldo bilansu wynosi zatem 62,441,000 zł. czyli o 24,232,000 więcej, niż w lipcu br. Poprawa bilansu handlowego spowodowana została spadkiem wartości przywozu o 29,421,000. Wywóz wykazuje obniżenie wartości o 5,189,000 zł.

Wzmożenie się eksportu węgla.

Warszawa, 18 września. (AW) W sierpniu r. b. zaznaczył się ponowny wzrost eksportu węgla kamiennego z Polski. Jest on dość znaczny, bowiem wynosi 171 tys. tonn. Ogółem w sierpniu wywieziono 1,260,000 tonn węgla

zagranicę, z czego 503 tys. tonn wyszło drogą morską przez Gdańsk, 169 tys. tonn przez Gdynię i 1,000 tonn przez Tczew. Razem więc wywóz drogą morską wyniósł w sierpniu blisko 54 proc. całego eksportu węgla.

Rynek bułgarski.

Warszawa, 18 września. (AW) W Państwach Instytucji Eksportowej odbyła się konferencja w sprawie zacieśnienia stosunków handlowych pomiędzy Polską a Bułgarią. W konferencji tej wzięli udział m. i. min. Robeff i poseł Wasiljew, prezes Izby handl. polsko-bułgarskiej. Skonstatowano, że Bułgaria, dzisiaj już stanowiąca sama przez się rynek wysoce interesujący dla polskich produktów przemysłowych, może odegrać niezmiernie ważną rolę w naszej ekspansji na Bliski Wschód dzięki doskona-

mu wprowadzeniu na tych rynkach ku piectwa bułgarskiego, pragnącego pracować towarami polskimi. Konieczne jest jednak usprawnienie dróg transportowych przede wszystkim na Dunaju.

==

Warszawa, 18 września. (zo.) Prezes Rady Ministrów przyjął dziś na dłuższej konferencji dyrektora Instytutu Eksportowego p. M. Turckiego. W sferach przemysłowych krąży pogłoska, że p. Turcki ustąpi w najbliższym czasie ze swego stanowiska.

Straszne skutki orkanu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 września. (G) Z Londynu donoszą: Doniesienia amerykańskie o katastrofalnym orkanie, który przez pięć dni szalał nad wyspami Indii zachodnich i Floryda dowodzą, że była to katastrofa o rozmiarach nie pamiętanych od szeregu lat. Szkody na wyspie Portorico sięgały 100 mil. dolarów. Połowę dwu milionowej ludności wyspy jest bez dachu nad głową. Kilkaset tysięcy ludzi skazanych jest na śmierć głodową, gdyż od trzech dni nie mają żadnego pożywienia. Wskutek zniszczenia wszelkich urządzeń higienicznych oraz sanitarnych grozi zaraza. Ilość zabitych dochodzi tysiąca ludzi. Na francuskiej wyspie Bois de Lupa zginęło 300 osób na wyspach należących do Anglii 550. Na Florydzie dwie osoby. Jedną ze szkół w Boynton w zachodniej części Palme Beach orkan zburzył grzebiąc pod jej gruzami 40 osób.

Nowy Jork, 18 września. (AW) Szalejący na przestrzeni około 3 tys. km. huragan, pociągnął za sobą ogółem 700 ofiar w ludziach. Huragan posuwa się w dalszym ciągu w kierunku północno-wschodnim. Połączeń telegraficznych ze zniszczonymi miejscowościami nie zdołano dotychczas przywrócić, tak że rozmiar szkód nie można ustalić.

==

Przegląd prasy.

SAMORZĄD SOCJALISTYCZNY.

W „Robotniku” czytamy:
W drugim Sejmie Rzeczypospolitej uczyniona była próba dźwignięcia fundamentów pod trwały ustrój samorządowy Rząd — z przyczyn, których i dzisiaj jeszcze zrozumieć niepodobna — złamał tę próbę słynni odcroczenia sesji. Żądania, by organizacja samorządu Kongresówki została tymczasowo rozciągnięta na województwa Małopolski, nie przyjął. Wybrał komiczną, ale i tragiczną zarazem parodię „kurjalną”.
Tych kilka uwag ma być dostatecznie chyba warunkami, w jakich pracował i pracuje samorząd polski wogóle, tembardziej zaś trudne dla samorządu socjalistycznego.
Dlatego Polska Partia Socjalistyczna ma prawo spoglądać z zasłużoną dumą na przebytą drogę. I chodzi tu nie tylko o wspaniały rezultat licznych wyborów do Rad Miejskich, a ostatnio i do Rad Gminnych na wsi. Rzeczą równie ważną jest, że powstało już w Polsce liczne stosunkowo gromady socjalistów-działaczy samorządowych, którzy poświęcili się całkowicie tej dziedzinie pracy, nabrali doświadczenia, odbyli nieraz studia teoretyczne i porównawcze, którzy — nadewszystko — umiłowali serdecznie warsztat wysiłku socjalistycznego w samorządzie.

ZJEDNOCZENIE ORGANIZACJI ROLNICZYCH.

Warszawska „Gazeta Poranna” pisze:

Centralne Tow. Rolnicze, jak wiadomo, uchodziło dotychczas za twierdzą „endecji”, zaś Centr. Związek Kółek Rolniczych — za domową wpływów „Wyzwolenia”. Wreszcie „Piast” ułokował się w Małopolskim Tow. Rolniczym.

Stosunki te były w dawnym zaborze rosyjskim dziedziectwem niewoli; skrepowane więzami policyjnymi życie polityczne, nie mogąc rozwijać się normalnie, szukało surrogatów w organizacjach społecznych i fa chowych. Doprowadziło to do absurdalnej sytuacji: Kółka rolnicze jedne były „endeckie”, inne: „wyzwolenie”. Stąd wniosek, że bułaje i knury rozpodowe, siewniki i plugi zaczęły w świadomości za pałnych partyneków, dzielić się na „endeckie” i „wyzwolenie”. W tym stanie rzeczy nastąpiła interwencja Rządu, który pod groźbą cofnięcia subwencji ze strony skarbu, zmusił organizacje rolnicze do pozbycia się zbyt jaskrawo zaangażowanych w politykę prowodyrów.

Dalszym krokiem ku uzdrowieniu tych stosunków miało być zjednoczenie organizacji rolniczych.

Nastąpiło ono w Małopolsce. Na terenie b. zaboru rosyjskiego natomiast akcja ta spotyka się jeszcze nadal ze strony tracących grunt pod nogami „partyneków” z obstrukcją.

„Robotnik” zwalcza unifikację organizacji rolniczych pisząc:

Koncepcja pp. Fudakowskiego i Przedpeńskiego, koncepcja „wspólnych interesów gospodarczych” wielkiego i drobnego rolnictwa w ramach dzisiejszego, zacofanego społecznie, gospodarczo i kulturalnie — ustroju rolnego Rzeczypospolitej — to albo naiwna utopia, spóźniona, o dobre lat osiemdziesiąt, albo świadoma własnych interesów klasowych polityka wielkiej własności rolnej, zmierzająca do zasypania reformy rolnej lotnym piaseczkiem egoizmu „stanowego” agrariuszy.

Och, nie „politykierzy” partyjni przeszkodził „genjalnemu posunięciu” p. Przedpeńskiego; przeszkodził mu fakt obiektywny, polegający na tym, że interesy gospodarze Rzeczypospolitej Polskiej, że potrzeby społeczno-gospodarcze proletariatu rolnego i drobnego rolnictwa nie mają nic wspólnego z hasłem „jednolitego frontu rolniczego”, tak samo, jak niema z nim nic wspólnego ideologia różnych klas i grup społecznych wsi polskiej.

Kwestie rolne trzeba rozwiązać; niepodobna jej „zamazywać” ani leczyć mdłym plasterkiem angielskim „solidaryzmu”.

„Głos Prawdy” ogłasza wywiad swego specjalnego korespondenta z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych francuskiej izby deputowanych p. Montigny, który oświadczył

— Co do sprawy bezpieczeństwa, to ewakuacja pierwszej strefy i zniesienie kontroli międzysojuszniczej; były równoznacznie z wystawieniem Niemcom zupełnego pokwitowania. Pozostaje jedynie do uregulowania kwestia celowego i owocego wykonywania prawa inwestycji, jakie przy usługach będzie Lidze Narodów. Kwestia ta zdaje się być łatwą do rozstrzygnięcia a jednocześnie ułatwić powinna Rzeszy wypłacalność. — Co do sprawy odszkodowań natomiast trudno powiedzieć, by państwa sojusznicze miały dostateczne gwarancje dopóty, dopóki plan Davesa nie zostanie skomercjalizowany, co nie może nastąpić przed doniesieniem negocjacji międzysojuszniczych, przewidywanymi na rok 1929, po dokonaniu wyborze na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczo-

nych — Sądzę też, że ze względów powyższych państwa sojusznicze nie mogą dokonać ewakuacji trzeciej strefy — Sądzę natomiast, że byłoby rzeczą wskazaną rozważenie sprawy ewakuacji drugiej strefy, przewidzianej na styczeń rok 1930. Należałoby przytem wziąć pod uwagę wynik wyborów niemieckich oraz gwarancje, jakie daje nam całokształt paktów, ostatnio podpisanych, a wreszcie odszkodowania, pochodzące ze ścisłego wykonania planu Davesa.

Podkreślić trzeba przecież, że Niemcy popełniły poważny błąd psychologiczny, wysuwając mianowicie sprawę „Anschlussu” na światło dzienne.

Co do Polski, to ta z całym spokojem powinna obserwować wytyczne francuskich partyj lewicowych, dążących do zbliżenia francusko-niemieckiego, pojmovane jest ono bowiem jedynie wespół z Anglią i z naszymi sojusznikami, z Europy Centralnej.

Kombatanci na front życia polskiego!

ZNAMIENNA MOWA WOJEW. GRAŻYŃSKIEGO NA ZJEŹDZIE OBROŃCÓW ŚLĄSKA.

W niedzielę 16 września obradował w Katowicach 8 walny zjazd delegatów Związku Powstańców Śląskich, który stał się nie tylko olbrzymią manifestacją polskości tej dzielnicy, ale był także krzepiącym objawem aktywności w współczesnym życiu polskim tych bohaterkich bezinteresownych w służbie dla narodu i państwa czynników, które coraz widoczniej na całym obszarze ziem polskich zaczynają zastępować zbankrutowane partie i mafie polityczne.

Zjazd, który został licznie obesłany przez powstańców, po wyborze nowego zarządu z p. Korukem na czele i uchwaleniu szeregu rzeczowych rezolucyj — wysłuchał przemówienia wojewody Grażyńskiego, z którego bardzo charakterystyczne ustępy cytujemy:

Stwierdzam tu pozytywnie, że powstaniec po jego ofiarnej poświęceniu się dla sprawy polskiej nie spotkał się ze strony organizacji społecznych z żadną sympatią, lecz przeciwnie był przez nie ścigany, a niektórzy działacze polityczni zwykli byli traktować powstańców jako pospolitych bandytów. Ja wspólnie z Wami znośmiłem te ataki i zarzuty, stojąc niezachwianie przy naszej idei, przy naszym dorobku powstańczym, który jako wykwit duszy G. Śląska stanowił wątek tradycji powstańczej ludu polskiego. Wyście to swoim czynem zbrojnym zdobyli tę prastarą ziemię piastowską dla Polski! Wy jesteście „rdzeniem polskiego narodu na Śląsku” i stosownie do tego musicie przeniknąć wszędzie, gdzie tylko ogniskuje się życie polskie. Musicie przygotować się do twórczej pracy we wszystkich gałęziach życia gospodarczego, społecznego i państwowego. Musicie współdziałać z władzami administracyjnymi we wszystkich ważniejszych zagadnieniach społeczno-gospodarczych na tym terenie. Ziemia ta była przez wieki całe terenem eksploatacji narodowej, nasiąkła różnymi miazmatami germanizmu i zdrady, momenty, które jeszcze teraz się przejawiają bardzo ujemnie. Wazszem więc zadaniem będzie podjąć e-

nergiczną walkę z temi przejawami przez żywą propagandę ducha polskiego we wszystkich zakątkach tej ziemi. Musicie wysoko dźwżyć sztandar dąży do przywrócenia i propagowania ja wśród dzieci, bo gdy one będą tą naszą dumą narodową przejęte, to nie polskości tu zwalczyć nie zdoła.

Związek Powstańców Śląskich nie jest związkiem weteranów lub cześć podobnym, lecz organizacją państwowo-twórczą, dlatego też działalność jego musi obejmować całokształt życia społeczno - politycznego na Śląsku i nie może udać się wyeliminować z życia społecznego przez inne partyjno - polityczne organizacje, które z żywotnych postulatów ludu śląskiego czynią zazwyczaj przedmiot targów międzypartyjnych. Związek Powstańców Śląskich musi zatem być tą siłą społeczno - polityczną, która ma się przyczynić do układania programu politycznego Województwa i ja jako wojewoda mam tą siłę użytkować jako swoje oparcie. Nazwałem Was „rdzeniem moralnym tut. społeczeństwa”, więc chcę wierzyć, że będziecie godnie służyć interesom całego Narodu i dochowacie wiary idei naszej w walce o dobro państwa, jak w okresie konspiracji, kiedy to ku zdziwieniu naszych wrogów nie zagnieździła się wśród Was zdrada, gdyż z pośród 56 tysięcy nielegalnie zorganizowanych powstańców, wszyscy jak jeden mąż stawiliście się na wezwanie z bronią w rękę do walki.

W końcu poruszę jeszcze sprawę wyborów do Sejmu. W okresie wyborów wykazaliście się świadomością i sprężystością organizacyjną, dzięki której nasz stan posiadania politycznego odpowiednio wzrósł, przeprowadzając swoich kandydatów do Sejmu i Senatu. Spodziewam się, że przy akcji wyborczej do Sejmu Śląskiego głos Wasz bardziej zaważy na szali i że przeprowadzimy do Sejmu tego, prawdziwą polską, powstańczą większość, która będzie naprawdę bronić li tylko interesów państwa i społeczeństwa polskiego na Śląsku.

Arcybiskup marjawicki przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 września. (G) W Płocku rozpoczął się dziś proces przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu Janowi Marji Kowalskiemu, oskarżonemu o popełnienie przekroczeń z art. 513, 514 i 515 uk. Wszystkie te trzy artykuły przewidują kary za czyny lubieżne, przyczem pierwszy z tych artykułów przewiduje karę za czyny lubieżne z nieletnimi.

Wedle aktu oskarżenia stroną poszkodowaną były tu wychowanki klasztoru Marjawitek, od których Kowalski miał żądać uległości. Stąd ostrzejsza kwalifikacja prawna imputowanych mu czynów, gdyż orzeczenie Sądu Najwyższego głosi, iż podmiotem może być tu każda osoba, mająca jakąkolwiek władzę nad pokrzywdzonym i pozostająca w takim do niego stosunku, który pozwala jej wykorzystać swoje stanowisko i wpływać na poszkodowanego oraz jego nieświadomość lub słabość.

Sąd uznał za właściwe odczytać akt oskarżenia publicznie, a tajność przepra-

wy sądowej prowadzić jedynie na czas przesłuchiwania poszkodowanych dziewcząt.

Sprawa przeciwko Kowalskiemu rozpoczęła się od tego, że w r. 1926 przyjechała do Płocka niejaka p. Osinowa, w celu odwiedzenia dzieci swoich, będących w klasztorze marjawickim na wychowaniu. Przed Osinową zaczęła skarżyć się jej córka, z której Kowalski zrobił swoją kochankę, i błagała matkę, by ją z klasztoru zabrała. Interwencja u starosty nie odniosła żadnego skutku i wtedy Osinowa udała się do prokuratora. Wszczęte śledztwo dało obfity materiał, charakteryzujący stan obyczajności w klasztorze marjawickim.

Kowalski specjalną sympatią darzył dziewczynki małoletnie. Z pośród wychowanek klasztoru wybrał 12 dziewcząt, wyczył je grać na mandolinie i kazał sobie przygrywać, gdy wieczorem leżał w łóżku, a potem zmuszał dzieci do pieszczoł. Te całonocne orgie znane były w klasztorze pod nazwą

„adoracji nocnych”. Kowalski opowiadał dziewczątom, że założył kościół miłości, a przełożona dziewcząt, żona Kowalskiego, zachęcała dziewczęta, aby nie opierały się arcybiskupowi, gdyż przez to dostąpią łaski bożej. W zakładzie ładne i bogate dziewczęta były wyróżniane i dobrze karmione, brzydsze zaś gorzej. Do klasztoru zasadniczo przyjmowano tylko kobiety ładne. Śledztwo stwierdziło, że Kowalski wyklety został z katolicyzmu za zбочzenie erotyczne.

W związku z procesem przybył do Płocka naczelny prokurator warszawskiego Sądu Apelac., Rudnicki i prezes Supiński. Przybyli również przedstawiciele MSW. i województwa warszawskiego. Rozprawie przewodniczył sędzia Momentowicz. Bronią 3 adwokaci z p. Śmiarowski na czele. Oskarża prokurator Rogowski. Już wczesnym rankiem przez wszystkie rogatki miejskie poszły zdążyć przed gmach sądu okreg., długie sznury bryczek włóściańskich, wiozące wyznawców marjawityzmu. W kuluarach sądowych mnóstwo sióstr i duchownych marjawickich.

O godz. 11'20 rozpoczął się proces. Po zbadaniu listy świadków stwierdzono, iż na rozprawę nie stawilo się 20 świadków oskarżenia. Z przesłuchania oskarżonego Kowalskiego wynika, że karany był swego czasu za bluźnierstwo przeciwko kościołowi katolickiemu.

Proces 18 oficerów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 września (zo.) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w wojskowym sądzie rozprawa 12 oficerów, oskarżonych o nadużycia w związku z pełnieniem przez nich obowiązków wojskowych w Instytucie geograficznym. Na ławie oskarżonych zasiadają: kapitan Tarkowski, por. Solecki, emerytowany pułkownik Jaworski, emerytowany major Chunech, porucznik Garczyński, emeryt. pułk. Makowski, emeryt. maj. Wyrozumski, emeryt. kapitan Morawski, kapitan Robrowski, emeryt. chor. Bałicki, por. Tahn, por. Zgorzelski, emeryt. podpułk. Jaworski, por. Gadulski, emeryt. major Wyczalkowski, major Wadyńko, emeryt. podpułk. Walewowski, emeryt. major Kmyńiewicz.

Wszyscy odpowiadają z wolnej stopy. Cały dzień dzisiejszy poświęcony był odczytywaniu aktu oskarżenia. — Przewodniczący rozprawie pułk. Raczyński.

PAŃSTWOWA LOTERJA KLASOWA

Warszawa, 18 września. (AW) W 11 dniu ciągnięcia 5 klasy Loterii Państw. padły główne wygrane na nast. n-ry:
10.000 zł. nr. 30674 89494 114238.
5.000 zł. nr. 7367 15183 68689 109070 110664.
3.000 zł. nr. 100013.
2.000 zł. nr. 10739 37171 39086 54045 99368 128359 138974 150932.
1.000 zł. nr. 7662 9548 12366 16485 21203 30923 42046 55476 74303 75917 91781 97057 99466 100151 103869 104013 107689 110767 117250 125923 131871.

POGODA NA ŚRODE.

Warszawa, 18 września. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 19 bm.: Na ogół pogodnie, ciepło i cicho. Rankiem tylko miejscami nieco mglisto, a na południu kraju chmurno.

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Tadeuszowi Zabiega, dr. Fyzykowi miasta Doliny woj. stanisławowskiego, za wyleczenie naszej córki Ireny Regnerowej z ciężkiej choroby popołogowej, zakażenia oraz za pełną poświęcenia pracę i opiekę skła damy tą drogą serdeczne podziękowanie i wyrazy głębokiej wdzięczności.
Dolina, 14 września 1928.

9575 Binderowia.

Sprawa, która zdobyła rozgłos w całym świecie.

Porozumienie francusko-angielskie w świetle głosów zagranicznych. — W jaki sposób doszło do zawarcia porozumienia? — Wyolbrzymianie znaczenia nowego sojuszu.

Już dawno żadne wydarzenie polityczne nie wywołało w całym świecie takiego rozgłosu, — jak zawarte niedawno porozumienie morskie pomiędzy Francją a Anglią. We wszystkich niemal kołach politycznych toczy się na ten temat bezustanna dyskusja, słyszy się najróżnorodniejsze komentarze, — głoszone są zdania, które w różnorodnej formie starają się uwypuklić olbrzymie znaczenie tego nowego sojuszu. Stan ten najsilniej ujawnia się na łamach prasy światowej. Z dnia na dzień mnożą się rozmaitego kalibru artykuły, które zależnie od orientacji stanowiska politycznego malują ostatnie przymierze francusko-angielskie jako akt niezwykle doniosły w stosunkach politycznych Europy, oraz jako nowa, wzmocniona, entente Francji i Anglii, wprowadzająca w dotychczasową konstelację polityczną Europy bardzo poważne zmiany.

Aby jednak wyrobić sobie zdanie co do istotnego stanu rzeczy, warto zastanowić się, jak się przedstawia cała sprawa w świetle obiektywnych danych. Otóż po zakończeniu wojny światowej stosunki francusko-angielskie nie należały bynajmniej do zbyt harmonijnych i jednolitych. Na tle rozbieżności celów politycznych zaznaczała się niekiedy pomiędzy Francją a Anglią silna różnica zdań, która niejednokrotnie do prowadziła do wydatnych starć na terenie międzynarodowym. Pochodziło to stąd, że Anglia wierna swej zasadzie, głoszącej, że niebezpiecznym dla Anglii jest tworzenie się w Europie zbyt silnego i zbyt wpływowego mocarstwa lądowego, starała się paraliżować zabiegi Francji około zbyt silnego ugrupowania wpływów francuskich w Europie.

I w myśl tej tezy Anglia skierowała silniejszą uwagę w stronę Włoch i przez popieranie interesów ekspansywnych Włoch chciała z imperjum Mussoliniego stworzyć przeciwwagę dla Francji. Również i na innych frontach politycznych, a zwłaszcza na Wschodzie i południu Europy, oraz na terenach kolonji w Azji uwidaczniała się ta orientacja angielskich polityków.

Im bardziej jednak normowały się stosunki powojenne, tem silniej uwidaczniały zaczęły się w Anglii pewne niekorzystne zmiany, które dla dotychczasowej polityki angielskich mężów stanu nie pozostawały bez znaczenia. I tak w pierwszym rzędzie poczuła się Anglia zagrożona przez Stany Zjednoczone, które uzupełniwszy silnie swą flotę, stawały się coraz groźniejszym konkurentem dotychczasowej hegemonji Anglii na morzu. Nadażyć zbrojeniom Ameryki Anglia ze względu na swój nie dość pomyślny stan gospodarczy i finansowy nie mogła. I to było powodem, dla którego Anglia szukała musiła nowego oparcia w dotychczasowej polityce. Przyjaźń Anglii z Włochami stała się dla rządu angielskiego mniej korzystna, albowiem Włochy zbyt wiele od Anglii żądali, a zbyt mało w zamian dawali.

I oto w takiej atmosferze nadeszła wiadomość o porozumieniu morskiem Anglii i Francji. W całym świecie politycznym zawrzało. Przedewszystkiem zaś w Ameryce i we Włoszech, które najbardziej nowym przymierzem zostały dotknięte. Również i dla Niemiec, które dotąd stałe wygrywały nieporozumienia francusko-angielskie dla siebie, — wzmocnienie ententy francusko-angielskiej było niezbyt miłym. Nic tedy dziwnego, że poruszenie jest

wielkie. Padać zaczęły głosy, które stwierdzają, że porozumienie Anglii i Francji łączy z jednej strony flotę angielsko-francuską we wspólny blok przeciwstawiający się dążeniom Stanów Zjednoczonych, — z drugiej zaś strony wiąże Anglię do popierania interesów francuskich na kontynencie europejskim. Takie rozwiązanie nie może być oczywiście ani w Stanach Zjednoczonych, ani tem mniej we Włoszech oraz w Niemczech mile widziane. I stąd też zaniepokojenie.

Sprawa ta nie schodzi do dziś dnia z porządku dziennego głosów politycznych. W najdrobniejszych posunię-

ciach na terenie międzynarodowym widzą zainteresowane czynniki polityczne wpływ nowego sojuszu francusko-angielskiego i każdy ważniejszy krok łączy z tą sprawą.

W odpowiedzi na te głosy koła paryskie i londyńskie zachowują się z rezerwą. Ciągłe powtarzane są oficjalne wiadomości, stwierdzające, że układ francusko-angielski niema żadnego poważniejszego znaczenia i że dotyczy tylko sprawy uregulowania zbrojeń na morzu. — W najbliższych dniach ukazać ma się też oficjalne ogłoszenie zawartego porozumienia, które ten charakter sojuszu francusko-angielskiego

ma silnie uwydatnić. Czy zdoła to jednak wprowadzić uspokojenie wśród zainteresowanych czynników politycznych — jest bardzo wątpliwem. Cel nowej ententy francusko-angielskiej — słyszy się wśród tych kół zdania — jest zbyt jasny. by oficjalne ogłoszenie porozumienia, które napewne zawiera w sobie i tajne klauzule — mogło wyjaśnić naprężoną sytuację. — A więc rozgłos i uwagi na temat nowego aliansu francusko-angielskiego nie osłabną i nadal stanowić będą główną atrakcję w międzynarodowym życiu politycznym. WI — Les.

Ukraińcy przeciw cerkwi unickiej.

Organ Unda „Dilo” propaguje prawosławie.

Z powodu znanego zajścia w cerkwi w Samborze prasa ruska, a specjalnie „Dilo”, żywo zajmuje się zagadnieniem rozszerzania się w Małopolsce, a specjalnie na Lemkowszczyźnie, prawosławia, które — jak twierdzi „Dilo” — „nie byłoby dla nas straszmem, gdyby nie to, że znajduje się ono pod sztandarem moskalofilskim i że z prawosławiem szerzy się ten stary przedwojenny moskalofizm, z którym tak zawzięcie walczyliśmy”. Równocześnie zamieszcza artykuł dra Andrzeja Czajkowskiego, określający stosunek „ukraińców” do prawosławia. Po stwierdzeniu na wstępie, że dla przywódców ruchu moskalofilskiego ważniejszą jest rusyfikacja, niż prawosławie, które w tym pochodzie wpływów rosyjskich gra tylko rolę dekoracyjną — autor zapewnia dalej, że „tak jest jednak tylko u prowadzących tego ruchu, bo prozelici prawosławia kierują się innymi religijnymi motywami, przypuszczając, że gdy za mierza się zlikwidować unję, gdy nasz obrządek latynizuje się, to w obrządku prawosławnym zostaje wszystko po dawnemu i tam powinien przejść każdy, kto kocha swoją cerkiew i swój obrządek. Cerkiew prawosławna nie tylko gwarantuje im czystość obrządku, ale także chroni ich przed polonizacją, bo zlikwidowana unja doprowadzi naród nie tylko do przejścia na wiarę rzymską, lecz i polonizuje go.

Ze te obawy nie są bezpodstawne, widzieliśmy na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Tam latynizacja doszła do godzinek, litanij, organów, wyrzucania ikonostasów, a „oporni”, którzy po skosowaniu unji przez Rosję nie chcieli przejść na prawosławie i byli tajnymi katolikami, po wydaniu ustawy tolerancyjnej przeszli na obrządek łaciński i przepadli dla narodu ukraińskiego.

„Dilo” i „Nowy Czas” wzywają do walki z prawosławiem. Lecz trzeba to tak rozumieć, że nie prawosławie musimy zwalczać, a rusofilizm. Prawosławni ukraińcy byli i będą naszymi braćmi i nie śmiemy pod groźbą zagłady narodowej zwalczać prawosławnych z powodu tego, że ich dogmaty są inne od naszych.

Bo u każdego Ukraińca, któremu do bro Ukrainy leży na sercu, którego ideałem jest zjednoczona, niezależna Ukraina, na pierwszym miejscu powinien stać nacjonalizm ukraiński, a na drugim zaś wyznanie religijne.

Broń Boże, ażebyśmy robili inaczej, ażeby dogmaty wytworzyły z narodu ukraińskiego dwa odrębne narody, ażeby między nami doszło do tego, co między Serbami i Chorwatami. Wtedy my, Ukraińcy zachodni, napewno przepadlibyśmy i rozplynęli się przez kościół rzymski w polskim morzu.

My na ziemiach zachodnio-ukraińskich mamy zwalczać prawosławie tylko poza tą granicą, gdzie zaczyna się rusyfikacja. Nasza walka musi ograniczyć się do paraliżowania moskalofizmu w cerkwi prawosławnej.

W tej walce najwięcej pomagali nam nasza hierarchja, gdyby niektórzy jej członkowie przestali latynizować naszą cerkiew, gdyby odwołali i to,

co dotąd w tym kierunku zrobiono, gdyby dbali o czystość naszego obrządku i o zupełną ukraińską nabożeństwa. Tem samym wyrwałby z rąk propagatorów prawosławia najważniejszą broń propagandy.

Ale tego oni nie robią. Bo gdy Rzym zdecydował, że unja jest dla niego niepotrzebna, że nie można rozszerzyć unji poza kordon sokalski, a niektórzy członkowie wzięli się do niszczenia bizantyzmu w naszej cerkwi, to na ich pomoc absolutnie niema co liczyć. A Rzym, choć wie, że od czasu gwałtownego latynizowania cerkwi unickiej i od zaprowadzenia celibatu zaczęło szerzyć się sekciarstwo i prawosławie, nic sobie z tego nie robi. Część unitów odpadnie do sekciarzy, część przejdzie na prawosławie, ale gros stanie się przeciwko rzeźwistym katolikami przeszedłszy do kościoła rzymsko-katolickiego. Taki sam pogląd na tę sprawę ma i rząd polski. Polska osiągnie obok tego jeszcze inne cele i cerkwie i majątki cerkiewne w tych gminach unickich, gdzie wszyscy odpadliby od unji, wydrze się z rąk Ukraińców, a ci którzy zostaną przy katolicyzmie i zamienią się na rzymskich katolików staną się równocześnie Polakami i w ten sposób zniknie pytanie „kresowe”.

Czyż to jest tajemnicą, że koryfeusz naszej cerkwi unickiej zwalczał za Markjana Szaszkiewiczza ruch narodowy wśród Ukraińców galicyjskich? Nikt inny tylko cenzura św. Jura proskrybowała Rusalkę dnjestrową. Nikt inny tylko nasi pasterze pisali swoje currendy po polsku, a księża po cerkwiach mówili polskie kazania. w domu zaś używali języka polskiego.

Czyż mogły uświadomić narodowo masę ukraińską te ordynariaty unickie, które do niedawna pisały swoje currendy itp. żargonem i trzymały się „pisowni etymologicznej”, albo ci ojcowie duchowni, którzy bali się fonetyki jak diabła, a Ukraińców nazywali „ukraińczykami”, kuliszami, albo ci ojcowie Bazyljanie, o których z takim pietyzmem wspominają polscy pisarze historyczni.

Cerkiew unicka nie uświadomiła ludu pod względem narodowym. Cerkiew unicka nie nauczyła go, że jest on ukraińskim, częścią wielkiego narodu ukraińskiego. W tej cerkwi uważał on siebie za rusnaka, bojka, lemka, rusina. Dopiero gdy naród uświadomił się poza cerkwią, poznał kim jest, wtedy wpłynął na cerkiew w ten sposób, że musiała ona ukraińzować się i stała się tem, czem jest teraz.

Ale tej ukraińzacji daleko jeszcze do przeprowadzenia dzieła do końca. Całe nasze nabożeństwo pozostało i dotąd matową niezrozumiałą cerkiewszczyzną z moskiewskim nagłosem (imia, caria, molim, pomolim sia itp.). Hierarchja uczyniła z tego taką twierdzą, że musimy ją zdobywać silnymi atakami, zanim zdobędziemy ją całkiem.

Gdy rozeszła się pogłoska, że serdeczny moskal, wróg wszystkiego, co ukraińskie, metropolita Djonizy chce ukraińzować prawosławną cerkiew

autokefaliczną w Polsce, propagatorzy prawosławia w Galicji oświadczyli, że oni nie chcą pracować dla ukraińskiego prawosławia.

Ale my możemy wiele zrobić w tym kierunku, aby to prawosławie nie było szkodziwem dla narodu ukraińskiego. Trzeba starać się, aby to prawosławie stało się narodem ukraińskim. Wtedy nie będzie ono dla nas niebezpiecznym, przeciwnie może ono przyczynić się do konsolidacji, do zjednoczenia Ukraińców po obu stronach Zbrucza i na polu cerkiewnym.

Nie znając stosunków miejscowych tam, gdzie rozszerza się prawosławie, nie mogę wyobrazić sobie, jak to prze prowadzić. Wiem tylko, że gałąź lem kowska narodu ukraińskiego jest godna podziwu ze względu na swoją sprzeczność i twardość, ze względu na przywiązanie do wszystkiego, co rodzime. Polacy nie zdobyli na niej dotąd niczego. Lemkowie mimo wrogich wysiłków nie rozplynęli się w polskiem, otaczającym ich morzu. — Wśród takiego ludu można wiele zrobić, uświadomiwszy go narodowo. Gdyby tam zjawił się jakiś narodowo uświadomiony ksiądz ukraiński i odprawił Lemkom tu i tam nabożeństwo prawosławne po ukraińsku i rozwinął przed nimi wspaniałe piękno wschodniego nabożeństwa, to sądzę, że to miałoby wielki wpływ na nich. Jeżeli wśród baptystów ukraińskich, którzy dotąd posługiwali się wyłącznie moskiewską literaturą religijną, ewangelicka gazeta ukraińska „Wiara i Nauka” przyczyniła się do rozszerzenia ukraińskiego pisma świętego i wyparła i wypiera literaturę moskiewską, to przez odpowiednią propagandę wśród Lemków można osiągnąć to samo. Lemkowie są zamroczeni moskalofilizmem, nieuświadomieni narodowo, lecz przywiązani dziecięco do swojej cerkwi. My nie mając swojego państwa, nie będziemy mogli inaczej uświadomić ich i podejść do nich, jak tylko przez cerkiew, która wydaje się im lepsza. Oplaci się spróbować”.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

W mojej strasznej boleści po stracie przedwczesnie zgasłej najdroższej Żony i najlepszej Matki moich dzieci, doznałem ze strony Przełożonych, Kolegów, Przyjaciół, Znajomych i Organizacji, w których śp. Żona pracowała — najszczerzych objawów szczerzego współczucia, prawdziwego odczucia mego bólu i najlepszych chęci dodania mi otuchy i moralnej podpory w mem wielkiem nieszczęściu — za co wszystko jakoteż za liczny współdział w oddaniu ostatniej usługi nieodżałowanej pamięci Zmarłej, składam wszystkim najserdeczniejsze „Bóg zapłać!” 9573

Dr. Julian Bielański.

Prof. śpiewu Zofja Kozłowska powróciła i rozpoczęła lekcje, ul. Kochanowskiego 21, II. p. 9332n

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Pola Negri w obronie blondynek.

Od pewnego czasu słynna gwiazda ekranu, Pola Negri, dość często pisuje feljetyony. Niedawno napisała ciekawy feljeton pt.: „Gdybym była blondynką“. Fascynująca brunetka kruszy z temperamentem kopię w obronie blondynek, twierdząc, iż dzieje się im niesłuszna krzywda: „Obwiniają blondynki o to, że są niestarame, mało myślące, apatyczne. Jest to niesłuszna krzywda dla blondynek. Ja osobiście jestem przekonana, że ten niepocholebny sąd odnosi się przedewszystkiem do utlenionych blondynek, które przy pomocy środków kosmetycznych zmieniają barwę swych włosów, gdy wszystkie inne ich cechy i właściwości zostają niezmiennione. Według nich nie można osądzić blondynek. Wszak właśnie jasnowłose kobiety są najskromniejsze, pełne prostoty i szczególnie zasługują na miłość mężczyzn. Niejednokrotnie mają one więcej temperamentu, niż brunetki i zupełnie niesłusznie mówi się nieraz, że blondynki są mdłe. Gdybym była blondynką wal czyłabym dotąd, aż obalilibym ten przesąd. Sądzę, że kobieta jasnowłosa, aby uwydatnić swój wdzięk, musi starannie pielegnować swe włosy, skórę i cerę, niż kobieta z ciemnymi włosami, gdyż najmniejsze zaniedbanie wyraźnie odbija się na powierzchowności blondynek.

Faktem jest, że blondynki wcześniej przekwitają, chodzi więc właśnie o to, aby kobieta jasnowłosa mogła jak najdłużej zachować swą świeżość. Muszą używać więc ruchu i sportów, gdyż mają większą, niż brunetki i szatynki skłonność do tycia, a otyłość nie jest rzeczą piękną. Nie trzeba również zapominać, że o ile jasne włosy są bardzo ładne i mają w sobie wiele uroku i kobiecości, o tyle jasne brwi i rzęsy pozbawiają twarz wyrazu i czynią ją naprawdę mdłą. Powinny więc blondynki lekko czernić brwi i rzęsy, co w zestawieniu z jasnymi włosami daje efektowny kontrast.

Gdybym była blondynką, unikałabym popołudniowego słońca, aby uniknąć beznadziejnej walki z piegami i opalenizną. Kobiety jasnowłose powinny przebywać w klimacie chłodniejszym, gdyż jasna, delikatna cera zbyt słaby opór stawia promieniom słonecznym. Gdybym była blondynką nie obcinałabym sobie włosów, bo fryzura chłopięca nie jest odpowiednia dla blondynek. Blondynki muszą bardzo ostrożnie dobierać barwy swych ubrań. Im jaśniejszy kolor, tym większa jest wskazana ostrożność. Powinny unikać barw czerwonych i pomarańczowych. Pięknie za to wyglądają w czarnym, złotym i we wszelkich odcieniach koloru zielonego. Gdy-

bym była blondynką stałabym się niewątpliwie innym człowiekiem i artystką innego rodzaju. Kiedy grałam rolę Joanny d'Arc, w jasnej peruce, miałam wrażenie, jak gdybym przestała być sobą, a stałam się istotą o wiele

spokojniejszą i poważniejszą. I to właśnie opanowanie temperamentu stanowi ogromnie dodatnią cechę jasnowłosych kobiet. Czyni je pewniejszymi i przeczorniejszymi w chwilach niebezpieczeństwa“.

Berlin chce być stolicą świata...

(Własna służba korespondencyjna.)

Nastroje berlińskie. — Troski i zmartwienia. — Pałac narodów. — Imprezy na miarę amerykańską. — Nawet teatry sadzą się na najbardziej atrakcyjne dziwactwa. — Zimny tusz na rozpalone głowy.

Berlin, we wrześniu.

Punktem ambicji dzisiejszych Berlińczyków jest stworzenie w Berlinie największego centrum światowego w Europie. Uczynić z Berlina największą stolicę, która by przewyższała Paryż i Londyn, — a przynajmniej... dorównywała N. Yorkowi — oto główna nuta marzeń Berlińczyków. Sadzi się więc Berlin na coraz to nowe urządzenia, na coraz większe urozmaicenia, byle tylko tempo życia stolicy niemieckiej jak najwydatniej wzmocnić i podnieść do takich rozmiarów, któreby z jednej strony imponowały całej Europie, — z drugiej zaś ściągaly uwagę wszystkich tylko... na Berlin.

Całe życie nadsprewaniskiej stolicy stoi też już od dość dawna pod tem hasłem. A więc powstają na miarę amerykańską zakrojone przedsięwzięcia, których celem jest jak najsilniejsza rozbudowa życia Berlina i stworzenie atmosfery światowej stolicy, koflującej potężnym rytmem życia. Czy to chodzi o tempo ruchu ulicznego, — czy też o organizację najmniejszego sortymentu lokali rozrywkowych, — czy też wreszcie nawet o... reklame świetlną, wszędzie, na każdym kroku, w każdym najdrobniejszym nawet szczególe ujawnia się ta dążność prześcignięcia wszystkich innych stolic i chęć nadania Berlinowi najbardziej oryginalnego i pociągającego charakteru.

W roku bieżącym poczyniony został w tym kierunku znowu jeden poważny krok naprzód. Oto w centrum Berlina, na placu Poczdamskim zorganizowane zostało przedsięwzięcie, które stać ma się główną atrakcją Berlina i ma być czemś tak oryginalnym, czego w innych stolicach napewno spotkać nie będzie można. Tak przynajmniej przypuszczają Berlińczycy. Przedsięwzięciem tem jest: „Pałac na rodów“, który w ostatnich dniach otwarty został w Berlinie.

„Pałac narodów“... Sama nazwa mówi już za siebie. W olbrzymim, 6 piętrowym budynku, w którym do tej pory mieściły się biura agencji filmowej

„Ufy“ otwarte zostały olbrzymie sale rozrywkowe, w których poszczególne narody znaleźć mają to wszystko, co najbardziej jest miłym w ich ojczyźnie. A więc jest tak zwana „sala wiedeńska“ z wszelkimi urządzeniami, przypominającymi najbardziej znane lokale wiedeńskie, z... altanami, prawdziwym „Heurigerem“, z wiedeńską kuchnią i wiedeńskimi piosenkami...

Dalej następuje „sala hiszpańska“. Tutaj wiodą prym hiszpańskie tancerki i hiszpańskie gitary... A wszystko oczywiście przy hiszpańskim winie.

Na następnym piętrze pomieszczona została typowa gospoda węgierska. Są tam więc nieodstępni cyganie, tancerki, wywijające czardasza, oraz gulasz i... papryka. Węgry zatem w „pełnym wydaniu“...

Z kolei następują: sala dzikich preri, zaoceanicznych, dalej „sala turecka“ — oraz wspaniała „sala okolic nadreńskich“. Każda z tych sal kończy się widokiem, malującym w charakterystyczny sposób okolice, które ma imitować.

A wreszcie pod kopułą olbrzymiego gmachu pomieszczono zostało urządzenie, wspólne wszystkim współczesnym narodom, a więc wielka sala balowa, z jazz-bandem, charlestonem i danciem. Całość zaś urozmaicają ponadto występy wesolej rewii.

Jak zatem widzimy impreza zakrojona została zaiste na szeroką skalę i jest naprawdę oryginalna. A wszystko tylko dlatego, by życie Berlina jak najbardziej urozmaicić, ściągnąć nań najsilniejsze zainteresowanie i jak najliczniejszy przyływ zagranicznych gości, dla których Berlin stać by miał się nową, wielką światową stolicą. Tak jak do tej pory Paryż...

Na tem jednak nie wyczerpuje się program urozmaiceń, przygotowanych przez Berlin. Obok „pałacu narodów“ otwarty został w ostatnich dniach jeszcze jeden na wielką skalę zakrojony przybytek. Jest nim lokal: „Alkazar“. Pod tą tajemniczą nazwą kryje się ciekawe przedsięwzięcie teatralne, które w jedną całość łączy

rewię, variety, kabaret i kino. A zatem znowu „coś“ oryginalnego, — coś, co Berlin wyróżniać ma z pośród innych stolic.

Nie sposób przy tej sposobności nie wspomnieć o innym oryginalnym dzwactwie teatralnym, przygotowywanym również przez sfery berlińskie. Jest nim „teatr improwizacji“. W teatrze tym — wbrew dotychczasowej tradycji nie będą grane sztuki, pisane przez autorów. Bez autorów! — oto dewiza przewodnia. Aktorzy schodzą mają się codziennie na scenie i zależnie od humoru i nastroju improwizować mają „na poczekaniu“ dramaty, komedje, tragedje i farsy. Co kto będzie wolał! „Tego jeszcze nie było“ — wołają entuzjaści... „Tem zawojuje napewno Berlin cały świat...“

Wśród tych wielkich przygotowań i urozmaiceń powstał jednak w ostatnich dniach silny zgrzyt, który na entuzjastyczne plany podzielał jak zimny tusz. Zgrzytem tym jest podana ostatnio przez odpowiedzialne czynniki budowlane wiadomość, stwierdzająca, że centrum Berlina, jego najstarszej i najpiękniejszej dzielnicy, grozi zawalenie się... Oto skutkiem usuwania się grantu, oraz skutkiem gnicia fundamentów, założonych na bagnistych terenach, szereg najpoważniejszych gmachów państwowych i prywatnych jest w niebezpieczeństwie. Wiadomość ta wywołała niezwykle silne wrażenie. Wspaniałe plany i sny o wielkości zostały zagrożone... Toteż powszechnie woła się dziś w Berlinie: Trzeba ratować Berlin...

Fr. Wiercki.

Zwycięzca czasu i przestrzeni SAMOLOT stwarza nowe rynki zbytu. TOWARY

wysyłane drogą powietrzną z miasta produkcji przychodzą wcześniej do miasta przeznaczenia, niż doręczane na miejscu samochodami lub kołami.

Warszawa — Kraków — Lwów
Gdańsk — Wiedeń — Brno

Informujcie się:

Warszawa: Nowy Świat 24 tel. 900 i 1988
lotnisko „ 8-50

Kraków: Szpitalna 32, telefon 32-22
lotnisko „ 25-45

Lwów: Jagiellońska 20, telefon 45-71
lotnisko „ 29-36

Gdańsk-Wrzeszcz: lotnisko tel. 415-31

Wiedeń: l. Tegetthofstr. 7, tel. R 21-0-84
Flugfeld Aspern „ R 40-5-60

Brno: Letiště—Lotnisko telefon 42-56.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

JERZY KOSSOWSKI.

13.

Ceglany dom.

(Ciąg dalszy).

— Mnie się widzi, że nie. A chciałaś być co? Ciekawaś?

— Nie ciekawam. Widziałam go niedawno.

— Gdzie?

— W Poznaniu.

— Jeździ tam często, co?

— Często.

— Pewnie, interesów ma huk.

— Aż, interesy!

— Pewnie. Dwór wielki, gruntu moc.. To zboże sprzedać, to do gospodarstwa coś kupić, i zabawić się...

— A właśnie!

— Lubi się bawić, co?

— Lubi.

— Toć widać. Oczy ma jak tarki. Za takim muszą dziewczęta latać!

— Może.

— Nie może, nie może, tylko napewno. Zośka tak mówi, jakby nie wiedziała, albo jakby była o to zła.

— Ani to, ani to, tylko nic mnie to nie obchodzi.

— A jakże! nie obchodzi!

— E, niech Agnieszka nie piecie. Lepiej proszę herbate podać i lampę zapalić, bo się chmurzy i wnet ciemno będzie.

O! nie obchodzi jej — mruzczała Agnieszka, gdy Zośka wyszła z kuchni. — Jakby cię nie obchodziło, tobyś nie wiedziała, czy się lubi bawić. — I niewiadomo, jaką drogą doszła Agnieszka do wniosku, że Zośka jest zazdrosna: — Tak, nic innego, tylko jest zazdrosna.

Było już dobrze ciemno i deszcz zaczął padać, gdy Wildecki odjeżdżał. Cały czas siedział z Zameyciem i dziewczętą nie widział: Ono nie weszły do pokoju ojca, a ojciec ich nie wolał. Kazka jak siadła, wróciwszy z młyna do rachunków, tak siedziała do nocy, a Zośka gwarzyła pociemku z Józką. Gdy jednak ojciec przeprowadzał Wildeckiego i głośno zęgnął w ganku, obie równocześnie podniosły głowy i zwróciły oczy w kierunku wyjścia sieni. Obie słyszały dźwięczne „dobranoc“ i przestroge oica, by wolno iechał po

wysokiej grobli. I widziały wyraźnie poprzez ściane uśmiech Wildeckiego, z jakim za przestroge dziękował.

— Dlaczego nic nie mówisz? — spytał Józek.

— Wildecki odjeżdża — odparła Zośka.

— Słysz. A niech jedzie na złamanie karku.

— Dlaczego go nie lubisz?

— Bo nie.

— Co ci zrobił?

— Nic.

A Zośka pomyślała, że może Józek ma rację, że go nie lubi.

Gdy wróciła do swego pokoju, zastała Kazkę, kleczącą przed łóżkiem. Starym zwyczajem Zameyciów przeszła przez pokój cichutko na palcach, by nie przeszkadzać w modlitwie i usiadła na swym łóżku pod oknem. Patrzyła długo na schyloną nisko, płomienną głowę Kazki i zazdrościła siostrze jej lat, siły, spokoju, równowagi! — Inna jestem — myślała — inna, bo cóż? starsza jest odemnie zaledwie o trzy lata, a o tyle mądrzejsza, jakaś skryztałizowana, wiedząca, czego chce, wiedząca jak postępować, jakby wie-

działa nieomylnie, co będzie jutro. Ja ja chyba nigdy taka nie będę.

Kazka wstała z kłeczek i nie odwracając się od łóżka, poczęła się rozbierać. Układała systematycznie wszystkie części odzienia na krześle i wstydliwie włożyła nocną koszulę, osłaniając starannie piersi. Położyła się spokojnie i z ręcznikiem. Tylko głowę złożyła na poduszecę jakoś tak ciężką, jakby jej korona płomiennych, na noc splecionych warkoczów ciążyła. Leżała na wznak, z rękami wzdłuż ciała, bielejącymi na purpurowej kołdrze, utkwiszszy szeroko rozwarłe oczy pionowo w górę. Jej jaskółcze brwi przecinały czoło czarną linią.

— Jesteś śliczna — rzuciła nagle Zośka tak głośno, że był to prawie krzyk. Kazka odpowiedziała po długiej chwili:

— Gdyby nawet tak było, nie powinienś mi tak mówić. To zawstydz.

— Kiedy tak jest. Ja to dopiero teraz zobaczyłam! Dopiero teraz! I cóż cię to może zawstydz? Jak? Przecież ja jestem siostra! I wiesz, w tej chwili to czuję: ja cię strasznie kocham.

— Kochasz...

C. d. n.

Wiadomości bieżące.

19
Wrzesnia
1928

Sroda

Januarego
Julio; Eustachego
Wschód słońca 5:22
Zachód 17:45

TEATR MAŁY.

Sroda 19 bm. godz. 7.30 wiecz. „Zmar-twienia pana Hamelbeina”, gość występ A. Fertnera.

Czwartek 20 bm. godz. 7.30 wieczór „Zmar-twienia pana Hamelbeina”, gość. występ Antoniego Fertnera.

Piątek 21 bm. godz. 7.30 wiecz. „Zmar-twienia pana Hamelbeina”, gość. występ Antoniego Fertnera.

TEATR WIELKI.

Sroda 19 września „Nitouche”, operetka, występ Elny Gistedt.

Czwartek 20 września „Latwiej przejść wielbłądowi” 50 proc. zniżki.

Piątek 21 września „Księżniczka Czar-dasza”, operetka, występ Elny Gistedt.

KINOTEATRY.

Apollo: „Pozoga Galicji” (zdobywca serc).

Chimera: Romans w ślepiu.

Fatamorgana: Sprawa przy drzwiach zamkniętych.

„Kopernik” Brygida Helm we filmie „Alraune”.

LEW: §. 182 z hańbiona.

„Marysieńka” Brygida Helm we filmie „Alraune”.

Palace: „Falszerze milionów” z H. Peel.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich 1) Międzynarodowa Wystawa Fotografii Artystycznej od 10—3.

— „Kto kogo?” w teatrze Małym. Najbliższą premierą teatru Małego będzie dwuczęściowa komedia Hennequina i Vebera pod powyższym tytułem, który brzmi w oryginale „On ne roule pas Antoinette”. Główną rolę kreować będzie, jak zawsze świetny, Antoni Fertner. Obok niego wystąpi cały zespół teatru Małego z nowozaangażowanym b. amantem teatru Letniego p. Wronekim na czele.

— Elna Gistedt, druga w Europie — o-bok słynnej francuski Man Loo — znakomita odtwórczyni roli „Nitouche”, wystąpi dziś w tej partii na scenie Teatru Wielkiego. Elna Gistedt już przed paru laty wy-stępując we Lwowie, zdobyła sobie ogólną sympatię, pomimo to, że będąc pochodzenia szwedzkiego śpiewała w języku o-czystym niezrozumiałym dla naszej publiczności. Dziś świetna artystka opanowała już mowę naszą i partię Nitouche odśpiewa w języku polskim.

— Przedstawienia dla młodzieży szkolnej. W celu omówienia i ustalenia programu tych przedstawień odbędzie się w czwartek 20 bm. o godz. 5 popoł. w gmachu Teatru Wielkiego II. piętro (wejście od ul. Legionów) zebranie zaproszonych przed-stawicieli szkolnictwa lwowskiego, na któ-rem utworzony będzie komitet przedsta-wień dla młodzieży szkolnej i dzieci.

— Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku zawiadamia, że zebranie towa-rzyszczeń członków odbędzie się w ponie-działek 24 bm. o godz. 7 wieczór w Kasy-i Kole literackim (I piętro). Uprasza się o zgłoszenie przybycia do soboty 22 bm.

— Stowarzyszenie Kupców Polskich we Lwowie rozpoczęło kroki w kierunku zni-żenia kosztów egzekucyjnych przy ściąganiu zaległości rat podatkowych, jakoteż u-bezpieczeń socjalnych. Powodzenie przed-sięwziętej przez Stowarzyszenie akcji za-leży między innymi od zebrania możliwie gruntownego i obfitego materiału faktycz-nego. Wobec powyższego Stowarzyszenie zwraca się do wszystkich firm handlowych i przemysłowych o łaskawe nadsyłanie do biura Stowarzyszenia swoich spostrzeżeń dotyczących powyższej sprawy. W szcze-gółności idzie o ściąganie należności w sposób zbyt kosztowny jak zarząd przyni-ma sowy, hipoteczne zapisy, względnie nad-miernie zaliczanie kosztów egzekucyjnych. Materiały należy w terminie możliwie naj-krótszym kierować do biura Stowarzysze-nia przy ul. Legionów 1.

— Posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia od-będzie się we czwartek dnia 20 bm. o go-dzinie 19.30 w lokalu własnym.

— Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Kasyna i Koła literacko-artyst. odbędzie się we czwartek dnia 27 września o godz. 19 w wielkiej sali Kasyna i Koła lit.-art. W razie braku kompletu odbędzie się tegoż dnia i w tem samym miejscu o godz. 19 i pół drugie nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którym będą zapadać uchwały bez względu na ilość obecnych (art. 38 statutu). Porządek dzienny: 1) zmiana statutu; 2) wnioski i interpelacje. Projekt zmian statutu do przegladnięcia w Sekretariacie Kasyna i Koła lit.-art.

Rozkopanie kurhanu pod Skalatem.

W GROBIE ZNALEZIONO SZKIELET CZŁOWIEKA Z PRZED 2000 LAT.

Skalat. (Tel. wł.) W rozkopanym kurhanie, znajdującym się w lesie „Ma-liniak”, pod Skalatem, znaleziono szkie-let człowieka, pochodzący według za-podania znawców z przed 2000 lat.

Szkielet, po sfotografowaniu miejsca,

w którym został znaleziony, i należy-tem opakowaniu, przewieziony zostanie do prosektorjum przy katedrze anatomi lwowskiego uniwersytetu.

Dalsze rozkopywanie kurhanu w to-ku.

„Cuda” przy pomocy piasku i nafty.

Kowel, we wrześniu.

W jesieni zeszłego roku i z wiosną br. wiele krzyku na Wołyniu narobiły „cuda” prawosławne, które co jakiś czas miały się rzekomo dziać w rozmaitych miejscowościach i zakątkach Wołynia. Cuda te polegały na odna-wianiu się obrazów starych, zabrudzo-nych, rzekomo bez dotknięcia ręki ludzkiej. Wskutek alarmów prasy wła-dze zabrały się do wyjaśnienia tych cudów i w rezultacie doszły do wnio-sku, że jest to najzwyczajniejsze oszustwo chłopów prawosławnych, któ-rzy obrazy odnawiali własnoręcznie, odczyszczając je naftą i piaskiem, na-stępnie rozgłaszali o „cudownem” ich odnowieniu się, czem ściągali do sie-bie naiwnych, którzy składali ofiary, płynące, oczywiście do kieszeni chłop skich. Cały szereg takich „cudów” zdemaskowano w powiecie rówień-skim i zdobunowskim.

Ostatnio znowu donoszą o takich „cudach” z Chotiaczowa, gdzie odno-wił się obraz w mieszkaniu Jana Ro-

manowa, z Trościaniec, Puzowa i Du-bnik.

Leży w interesie władz prawosła-wnych duchownych i polskich władz administracyjnych, aby i tym razem bliżej zainteresowały się tymi cudami i pociągnęły winnych do odpowiedzialności, albowiem nie wolno pozwalać, by ten lub inny pomyslowy oszust wy-zyskiwał naiwność ludzką i drwiąc sobie z religii, urządzał gorszące sceny za cenę sówitej zapłaty oszukiwa-nych.

Zastanowić tu jednakże musi niezad-radność prawosławnego duchowień-stwa, które zaabsorbowane walką o ukrainizację cerkwi, siedzi bezczynnie z założeniami rękami, nie troszcząc się wcale o to, że najrozmaitsze sekty, których na Wołyniu mamy mnóstwo, rok rocznie wyrwywają z szeregów pra-wosławia tysiące ludzi, oddane polity-ce i osobistym intrygom nie potrafi sobie radzić z nagminnym objawem re-ligijnego oszustwa. (w)

— Zamiast kwiatów na grób śp. Broni-sława Wisłockiego — składają Włodzimie-rzowie Godlewscy 50 złotych na Towarzystwo Szkoły Ludowej Oddział w Kamionce Strumiłowej na ręce Prezesa WP prof. Kałtyńskiego. 9562

— Senzacja dnia. Znany ogólnie narożnik u wylotu ul. Legionów i Kopernika zmienił swą fizjognomię. Wysokie oparkanie i w oczy bijące napisy głoszą o zupełnej przebudowie portalu i wnętrza firmy M. Beyer i Ska, powszechnie znanego i cenionego w naszym mieście magazynu bieleziny, płócien, pończoch i trykotaży. Jak się dowiadujemy firma nie szczędzi kosztów, by stworzyć w tym centralnym punkcie naszego miasta mimo wielkich trudności architektonicznych, arcydzieło nowoczesnej budowy okien wystawowych, mogących śmiało być ozdobą wielkich miast zachodu. Dzięki przewidywanemu wejściu z rogu ul. Kopernika i dzielnianiu 10 proc. opustu, wy-roby firmy M. Beyer i Ska znane ze swej bezkonkurencyjnej trwałości i solidności, cieszą się wzmożonym popytem wśród szerokiego kół klienteli, pragnącej skorzystać z okazji taniego zakupu najlepszego to-waru. 9570

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Geor-ge’a: Antoni Ligowski z Warszawy, Elna Gistedt Killynowicz z Warszawy, Friedrich Poltner z Wiednia, Johan Wiebe z Kusen, Egon Sporer z Wiednia, Bertholt Flamm z Wiednia, Ignacy Schreyer z Wiednia, Mieczysław Wrześniowski z Warszawy, Walter Jorgens z Ronsdorf, Jerzy Kopecki z Użejowic, Stanisław Tyszkiewicz z Le-lechówki, Stanisław Potocki z Rymanowa, Jan Koziarowski z Dubna, Stanisław Spol-ski z Sambora, Władysław ks. Radziwiłł z Czekanowa, dr. Leopold Blich z Wiednia, Zofia Schust z Paznanika.

— Polskie Towarzystwo Politechni-czne zaprasza swych członków do wzięcia udziału w pogrzebie śp. dr. inż. Tadeusza Niemczynowskiego, członka Wydziału Towarzystwa, któ-ry odbędzie się dnia 19 września br. (środa) o godz. 4-tej po południu z ka-plicy kościoła OO. Bernardynów.

— Ostatni dzień inspekcji min. Mey-sztowicza. Trzeci dzień pobytu we Lwowie poświęcił min. Meysztowicz na osobiste zapoznanie się ze stanem budynków sądowych i więziennych.

Zainteresowania p. ministra w tym kierunku były następstwem energicz-nych zabiegów naszych władz sado-wych o poprawę położenia w całej Małopolsce Wschodniej. Wojenne ka-tastrofy czują jeszcze dziś urzędnicy państwowi, pracujący dla wymiaru sprawiedliwości: na 113 sądów powia-towych i 10 okręgowych w Małopol-

se Wschodniej jest tylko 50 budyn-ków rządowych. Ponad 50 sądów mie-sci się w wynajętych mieszkaniach prywatnych.

Braki są tak rzucające się w oczy, że cierpi na tem niewątpliwie autory-tet sądu. W miejscowościach takich jak Solotwina, Bohorodczany, Bóbrka, Rawa Ruska i wielu innych widzieć można po 3—4 urzędników, pracują-cych ze sędzią w jednej, ciasnej i cie-mnej ubikacji, w której równocześnie odbywają się rozprawy sądowe. Po-większa hałas i gwar tłum „klientów” najczęściej skarżących i oskarżonych o błahe sprawy na tle obraz i zatar-gów, osobistych, któryto tłum dzień cały oczekuje na kolejność spraw. Kre-dyty na remont sądu w Rawie Ru-skiej, czy ostatnio wyjednana suma 140.000 zł. dla sądu w Bóbrce, są na-prawdę kroplą w morzu, jeżeli się zważy, że na doprowadzenie do porzą-dku gmachów sądowych w Małopol-sce Wschodniej trzeba zdaniem facho-wców od 20 do 30 milionów złotych.

Jeżeli chodzi o gmachy lwowskie, to położenie nie jest lepsze, niż na prowincji. Nadprok. Malina np. pra-cuje w 3 małych ubikacjach, wraz z 4 podprokuratorami i 4 siłami urzędni-czemi, 3 podprokuratorzy muszą gnie-ździć się wspólnie w jednej, małej-kiej izdebce.

Opróżnione więzienie przy ul. Ba-torego okazało się niezdatne na biura, co przewidywał niedawny plan ich wyzyskania. Wilgotne i ciemne kaza-maty nie dadzą zamienić się na biura sądowe.

Toteż na porządku dziennym roz-mów między p. ministrem, a przedsta-wicielami sądownictwa lwowskiego, była sprawa nadbudowy 2 i 3 piętra nad gmachem sądowym przy ul. Ba-torego.

Sprawa jest tem pilniejsza, że od 1 lipca 1929 zajdzie konieczność kre-o-wania nowych sędziów apelacyjnych w myśl nowej ustawy, których nara-zie dosłownie niema gdzie pomieścić.

W przeciwnieństwie do biur sądo-wych pięknie przedstawił się p. mini-strowi Meysztowiczowi stan więzień lwowskich. Wzorowa czystość, hy-giena i dowody opieki nad więźniami są zasługą naczelnika więzień p. Ma-jewskiego.

— Zdementowanie krzywdzającej po-głoski. W związku z pogłoskami, jakie pojawiły się w prasie, jakoby wyto-czono śledztwo dyscyplinarne p. Wło-dzimierzowi Janowiczowi, starszemu sekretarzowi Magistratu z powodu nadużyć, popełnionych przez egzeku-tora Ludwika Skrzyneckiego, ze sfer kompetentnych dowiadujemy się, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. P. Janowiczowi nie wytoczono żadne-go śledztwa. Zaznaczamy przytem, że p. Janowicz nie urzędował wówczas w biurze egzekucyjnym i nie było żad-nych podstaw do wytaczania mu w związku z tą sprawą śledztwa dyscy-plinarnego.

— Nagroda literacka m. Lwowa. We środę 26 bm. o godz. 6 popoł. odbędzie się w biurze zast. kom. rządu prof. Matakiewicza posiedzenie komitetu na grody literackiej król. stoł. m. Lwowa im. Kornela Ujejskiego. Na posiedzeniu tem będzie uchwalony regulamin, po-czem członkowie komitetu zadecydu-ją, komu należy przyznać tę nagrodę w sumie 7.500 zł. Wprawdzie w myśl regulaminu nagroda ta ma być roz-dzielana w dniu 3 maja każdego roku, w roku bieżącym jednak wskutek nie-przewidzianych przeszkód, nagroda ta będzie wypłacona laureatowi zaraz po uchwale komitetu. Co do przyzna-nia nagrody naukowej im. Karola Szaj-nochy posiedzenie odbędzie się później gdyż komitet tej nagrody nie został ie-szcze skompletowany.

— Komitet budowy pomnika Zjedno-czonych Ziemi Polskich. Jak wiadomo z inicjatywy p. Kwiatkowskiego, mini-stra przemysłu i handlu zawiązał się w Warszawie dla uczczenia 10-lecia niepodległości Polski komitet budowy pomnika Zjednoczonych Ziemi Pol-skich, który ma stanąć w Gdyni. Zarząd miasta Lwowa przeznaczył na budowę tego pomnika 5000 zł. i wsta-wił do budżetu na rok 1929-30 również taką samą kwotę. Pragnąc jednak całe społeczeństwo lwowskie wciągnąć do tego dzieła, zarząd miasta Lwowa po-stanowił powołać obszerniejszy komi-тет budowy tego pomnika. W tym ce-lu z początkiem przyszłego tygodnia odbędzie się zebranie obywatelskie, na którym wybrany zostanie komitet budowy pomnika w Gdyni.

— Dom emigracyjny we Lwowie. W ostatnich dniach była w Warsza-wie w dyrekcji Urzędu Emigracyjnego a potem u ministra pracy i opieki spo-łecznej dra St. Jurkiewicza delegacja ze Lwowa w sprawie budowy Domu emigracyjnego we Lwowie. Delegację stanowili reprezentanci czterech lwow-skich społecznych towarzystw emigra-cyjnych: pp. adwokat dr. Schoenfeld, prof. Wójcik, dyr. Zajackowski i prof. Żurawski z kierownikiem Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego we Lwowie drem Władysławem Wyszynskim. — Tak dyrekcja Urzędu Emigracyjnego, jak minister dr. Jurkiewicz, docenia-jąc należycie doniosłą i piekąca pot-rzebę zbudowania we Lwowie Domu emigracyjnego, przyrzekli powstałej ad hoc spółdzielni jak najdalej idącą pomoc szczególnie finansową tak, by jeszcze przed zimą można było roz-począć budowę. Zatem w niedługim już czasie powstanie we Lwowie Dom emigracyjny, w którym emigranci be-dą mogli zaspakajać wszelkie swoje potrzeby.

— Ks. dr. Guinchard, wybitny uczo-ny, bawiący obecnie we Lwowie z gronem młodzieży francuskiej, wygło-si we czwartek dnia 20 września 1928 r. o godz. 7-mej wieczorem w nowym Uniwersytecie (Gmach posejmowy) — sala Kopernika) odczyt o losach katoli-cyzmu francuskiego (Les destines du Catholicisme francais). Towarzystwo Przyjaciół Francji spodziewa się, że liczne grono słuchaczy zechce skorzy-stać ze sposobności usłyszenia znako-mitego mówcy. Wstęp na odczyt bez-płatny.

— Kotka angorka czarna 3-miesięczna i kotka biała do oddania w dobre ręce. Wiadomość w Towarzystwie O-pieki nad zwierzętami, ul. Kopernika 20; oficyny I. p., 6 drzwi, od 6—7 wie-czór.

— **Sprawca napadu rabunkowego przytrzymany.** W głosnej przed kilku tygodniami sprawie napadu rabunkowego na sklep Lenca przy ul. Boimów 17, aresztowano dwóch sprawców, a trzeci Hersch Schwarz f. Geller, inicjator napadu zniknął bez śladu. Policja stwierdziła, że jest to niebezpieczny bandyta, karany przez sądy w Wiedniu, Pradze, Cieszynie, Toruniu i Łodzi. Poszukiwali za nim wywiadowcy Kuślik i Hirny, którzy stwierdzili, że Schwarz, widząc, że jest śledzony, wstąpił jako dobrowolny rezerwista na ćwiczenia do 26 pp. Wymienieni wywiadowcy aresztowali go i odstawili do aresztu.

— **Szofer najechał na cyklistę.** Grzegorz Bilacz, szofer, zajęty u Altschüllera w Kleparowie, jadąc wczoraj w kierunku rogatki Iyczakowskiej — najechał na dającego w tym samym kierunku cyklistę, Wilhelma Gwerbaera, ucznia siódmej klasy gimnazjalnej, zamieszkałego przy ul. Mącznej 1. 2. Cyklista doznał dość ciężkiego potłuczenia, przyczem i rower jego został znacznie uszkodzony.

==○==

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu mężowi i ojcu Karolowi Lubelskiemu, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu chórowi drukarzy lwowskich, prof. Kinałskiemu, PP. Kolegom śp. Zmarłego, Pp. Wernerom i tym wszystkim, którzy mi w tej bolesnej chwili nieśli słowa współczucia i otuchy — składam z całego serca Bóg zapłać.

Zona z dziećmi.

NABOŻEŃSWOT ŻALOBNE za spókoj duszy śp. Karola Lubelskiego odbyło się w niedzielę 16 września 1928 r., w kościele parafial. św. Antoniego.

==○==

— **Dwie służące.** Anna Szczepańska, pozostająca w służbie u Hermana Schrecka przy ul. Gródeckiej 1. 87, skradła na jego szkodę 300 zł. w gotówce, trzy srebrne puchary oraz znaczniejszą ilość garderoby, poczem zbiegła bez śladu. — Jej koleżanka, Zofia Szczer, skradła na szkodę swego służbodawcy, Józefa Romańskiego przy ul. Karpińskiego 1. 3 kwotę 300 zł. i również zbiegła w niewiadomym kierunku.

WODA KWIATOWA
Bella MAJOLA
D PIĘKNYM ZAPACHU

Kronika przemyska.

Przed wyborem burmistrza. Narady klubów. W sprawie wyboru burmistrza odbył klub polskich radnych posiedzenie pod przewodnictwem dyr. gimn. Smółki. Narady trwały kilka godzin, a dyskusja była bardzo gorąca. Większość radnych tj. 20 stanęła na stanowisku, że powinni bronić polskiego stanu posiadania, a więc w myśl ustawy nie dopuścić do wyboru na wiceburmistrza żyda (dr. Reichmana) i nie stwarzać na przyszłość precedensu, mniejszość tj. 5 powoływała się na zawarty przed wyborami pakt z żydami, wedle którego mieli oni przyobiecane stanowisko wiceburmistrza. Po długich naradach w głosowaniu 20-ma głosami desygnowano na burmistrza radcę sądowego Kroguleckiego, na zastępcę emer. inspektora kolei p. Junga, na asesorów pp. Górniaka i inż. Osłińskiego. Klubowi żydowskiemu i ruskiemu pozostawiono po jednym asesorsze. Jakie stanowisko w tej sprawie żydów i Rusinów? Rusini zadowolnią się mandatem jednego asesora i do więcej pretensji nie mają, natomiast żydzi w myśl paktu żądają nie tylko

jednego asesora, ale nadto i wiceburmistrza. Znosi się na to, iż większość uzyskują żydzi w połączeniu z Rusinami i 5 Polakami, gdyż ewent. przy głosowaniu rozporządzać mogą aż 28 głosami na 48 radnych, tj. 18 gł. żydowskich + 5 gł. (Rusini) + 5 polskich. Wobec tego większość radnych polskich tj. 20 pozostałaby w mniejszości i notabene w opozycji.

Rada miejska w Dobromilu ukonstytuowała się onegdaj w sposób następujący: burmistrzem został wybrany p. inż. Jakób Pawłowski, wiceburmistrzem p. Jakób Blemer, asesorami pp. dr. Stefan Antoniewicz, dr. Paweł Necheles i Karol Wehrstein. Nowoobranie zarząd miasta objął już urządowanie.

Z życia przem. Koła T. N. S. W. — Dnia 12 bm. odbyło się zwyczajne zebranie miejscowego koła TNSW. pod przewodnictwem ks. dra Wasika. Po załatwieniu spraw bieżących, jak np. udział pp. prof. Drylli i Dudka w międzynarodowym zjeździe szkolnictwa średniego w Bukareszcie, uczestnictwo w mającym się odbyć z końcem września br. zjeździe fizyków polskich w Wilnie itp. przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego, do sprawy szkoły przyszłości. Po znakomitem, ze swadą wygłoszonym przez mówienią p. prof. Tutka wywiązała się żywa dyskusja. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w ostatnich dniach bm. i poświęcone będzie sprawozdaniu ze zjazdu w Bukareszcie.

Bezpłatny 7-mio miesięczny kurs

wyrobów zabawek otwiera w bieżącym miesiącu przemyskie koło Ligi Kobiet. Podkreślić należy chwalebna inicjatywę zarządu, którego członkinie starają się w miarę możliwości dopomóc ubogim dziewczętom w wyszukaniu sobie zawodu.

Tydzień Opieki nad Dzieckiem w Przemysku. Miejskowy komitet Tygodnia Opieki nad Dzieckiem rozwinął silną działalność propagandową. „Tydzień“ rozpoczął się wspaniałym rautem w salach tut. kasyna garnizonowego, w sobotę, dnia 15 bm. Część artystyczną rautu uświetlili swym współudziałem: pp. Irena Horszowska (solo sopranowe), p. Pilecka-Grossova (solo fortepianowe), p. Kalinowicz (tenor) i p. por. Hrach (skrzypce). W niedzielę przedpołudniem odbyła się ulicami miasta zbiórka, popołudniu zaś wspaniały festyn na brzegach Sanu i specjalnie zbudowanym pomoście. Publiczność przemyska popiera chętnie wzniesłe cele „Tygodnia“ przez swój udział we wszystkich jego imprezach.

Dzieci pracują dla swej kolonii wakacyjnej. W niedzielę, 16 bm. urządziły dzieci z kolejowej kolonii wakacyjnej przedstawienie w sali „Sokoła“. Na program przedstawienia, które wypadło wspaniale, złożyły się: uscenizowana przez Janinę Porazińską baśń pt. „Zaśnij oczko“, tańce rytmiczne, deklamacja i śpiew. Cały dochód z tego przedstawienia przeznaczony był na kolonie wakacyjne dla dzieci kolejarskich.

==○==

Naukowe zastosowanie w medycynie znachorstwa ludowego.

W myśl przysłowia „Vox populi — vox Dei“ leki ludowe, bądź w postaci ziół, bądź rozmaitych zabiegów terapeutycznych w rodzaju okładów czy smarowań, oczywiście nie „komarowem sadłem“, ani „zajęczym skromem“, nie są bynajmniej lekceważone przez medycynę naukową, ale starannie przez nią badane w jej pracowniach i laboratorjach, klinikach i szpitalach. Stąd powstał cały, tak dzisiaj rozpowszechniony system leczenia ziołami i wyciągami z korzeni roślin, stąd wodolecznictwo, wprowadzone, jak wiadomo, wcale nie przez zawodowego przedstawiciela medycyny, ale przez proboszcza z Woerichshofen ks. Kneippa, stąd też nawrót do rozmaitych praktyk ludowych, zrazu lekceważonych, często wyszydzanych, w końcu jednak, po sprawdzeniu ich wartości i stwierdzeniu ich skuteczności przez empirję, zaakceptowanych oficjalnie przez naukę. Bodaj nawet inne znaleźć możnaby wytłumaczenie tego faktu: kto wie, czy wszystko to nie są metody dawnej medycyny uniwersyteckiej, zarzucone przez nią na rzecz nowszych, ale wciąż jeszcze przechowywane i stosowane wśród ludu. Kiedy zaś doświadczenie wykazuje, że zasługują one na nieodrzućcie ich do lamusa, ale na poważniejsze ich traktowanie, ujmuje je ponownie medycyna w swoje ręce, przefiltrowawszy je uprzednio przez cały, ściśle kontrolowany, więc dający gwarancję owocności, aparat eksperymentów naukowych.

Rafinowany oszust nawiedza kanc. adwokackie

Buczacz. (Tel. wi.) Do kancelarii jednego z tutejszych adwokatów przybył onegdaj jakiś osobnik, a przedstawivszy się jako Stankiewicz z Jagielnicy, w powiecie czortkowskim, oświadczył, że sprzedał 10 morgów pola i prosi o wygotowanie kontraktu. W czasie rozmowy prosił adwokata o pożyczanie mu jednego dolara na zakupno stempli, gdyż, jak mówił, ma dolary w wie-

Do takich, uprawianych dość szeroko, i przez nasze polskie znachorstwo ludowe, zabiegów leczniczych należało leczenie bólów reumatycznych ukąszeniem przez pszczołę. Właściwym wynalazcą oryginalnej tej metody leczniczej był przed czterdziestu laty pewien lekarz z Marburga, nazwiskiem Perc, metoda jego nie została jednak przyjęta przez naukowy świat lekarski, jako, że lekarstwo gorszem okazało się od choroby. Ukąszenie przez pszczołę powoduje tak dotkliwe cierpienie i tak jest niemile w skutkach, że lekarze nie decydowali się na stosowanie tego środka, który przechował się też jedynie wśród ludu, od którego był może przejęty i często przez znachorów wioskowych był i jest dotychczas stosowany, przyznać należy z powodzeniem. Obecnie na poliklinice wiedeńskiej wprowadzone zostało stosowanie w chorobach na podłożu reumatycznym i artretycznym iniektowania dożylnego jadu pszczoły, wytworzonego syntetycznie w postaci bezbarwnego, przejrzystego jak woda płynu o gorzkim smaku, bez żadnego zapachu. Jak stwierdził doktor Wasserbrenner, 120 pacjentów, cierpiących na rozmaite bóle reumatyczne, a zwłaszcza na ischias, stanowiący jedną z najdokuczliwszych i najuporczywszych form cierpień reumatycznych, zostało zupełnie wyleczonych dzięki zastosowaniu tego środka.

S. C.

==○==

Ze spraw miejskich.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu uchwalono między innymi przenieść w stan spoczynku p. Teofila Wunscha, dyrektora Zakładu sierót i wyrazić mu uznanie za długoletnią gorliwą pracę. Uchwalono dalej przenieść w stan spoczynku p. Tadeusza Dyszkiewiczza, kierownika Biura statystycznego i przyznać mu w uznaniu zasług V-ty stopień służbowy szczebel E. i wyrazić mu uznanie za długoletnie wyjątkowo gorliwe i sumienne wypełnianie obowiązków służbowych. Przeniesiono w stan spoczynku Stanisława Edera, starszego komisarza manipulacyjnego Magistratu oraz Leopolda Laskowskiego, kierownika Miejskiego Zakładu pogrzebowego. W dalszym ciągu uchwalono przyznać Kołu Lwowskiemu Związku Obrony Kresów Zachodnich subwencje w kwocie 1000 zł. na kosztą przyjęcia dwu wycieczek ze Śląska Opolskiego i Westfalji, udzielić dyrekcji Targów Wschodnich subwencji w kwocie 4900 zł. na częściowe pokrycie kosztów wydania przez „Messenger Polonais“ broszury propagandowej, poświęconej opisowi m. Lwowa i propagandzie Targów Wschodnich. Następnie uchwalono utworzyć z dniem 1 października jedynaste z rzędu przedszkole miejskie w parterze IV-go bloku domów miejskich przy ul. Stryjskiej, a w końcu delegowano do Komitetu nagrody literackiej im. Ujejskiego p. Jedlicza, a do komitetu nagrody naukowej im. Szajnochy dyrektora dra Czołowskiego.

„Cudowni lekarze“ przenoszą się ze wsi do miasta.

Brzeżany. (Tel. wi.) Oszuści, którzy jako „cudowni lekarze“ występowali dotychczas przeważnie po wsiach, gdzie wygrywali na naiwności ludzką, przenieśli obecnie swą działalność do miasta, bo i tam jeszcze sporo naiwnych splaya na lep ich oszukańców „praktyk“.

Otóż taki „cudowny lekarz“ zjawiał się onegdaj w mieszkaniu Seńki Orlakowej, której mąż Piotr od dłuższego czasu ciężko choruje i zaproponował, iż wyleczy go, o ile złoży na jego ręce 50 dolarów jako honorarium.

Orlakowa, która niedawno otrzymała z Ameryki dolary, zgodziła się na propozycję i wówczas ów oszust, schowawszy dolary, przyrzadził z flaszek, znajdujących się w jego podróźniej torbie, jakieś „lekarstwo“ i polecił choremu po dwie łyżeczki po każdym jedzeniu przez przeciąg 25 dni, przyczem zażądał od Orlakowej, by po jego odejściu przez dwie godziny nie wychodziła z domu.

Po odejściu oszusta, gdy chory stwierdził, że lekarstwem jest zwyczajna woda, Orlakowa, widząc, że padła pastwą rafinowanego oszusta, wyszła za nim poszukiwania, a trafiwszy na jego ślad, wyjechała za nim do Kozowej, gdzie przytrzymała go i oddała w ręce posterunkowego. Sprytny oszust został aresztowany.

Jeździł samochodem przez cały dzień i... nie zapłacił.

SPOCZAŁ ZA KRATKAMI.

Wczoraj wieczorem aresztowany został niejaki Wilhelm Wierzbicki, pozostający bez stałego miejsca zamieszkania, pod zarzutem oszustwa, jakiego dopuścił się na szkodę właściciela autodorożki nr. 90.116.

Wierzbicki wynajął auto-dorożkę na przeciąg całego dnia i odbył podróż ze Lwowa do jakiegoś folwarku koło Rawy Ruskiej, a następnie do Niemirowa, i znów przez Rawę Ruską w powrotem do Lwowa, a gdy szofer przedstawił mu rachunek w kwocie 268 zł. 70 gr., miły pasażer zamiast wręczenia mu pliku szeleszczących banknotów — o-

świadczył czelnie, że nie zapłaci ani grosza, gdyż nie posiada pieniędzy.

Szofer w odpowiedzi przywiózł Wierzbickiego do Wydziału śledczego, gdzie pasażer został aresztowany.

Policja bada dalsze „grzeszki“ miłego pasażera.

Funkcjonariusze policyjni zajęli się bliżej sprowadzonym Wierzbickim i po przeprowadzonej rewizji osobistej stwierdzili, że używa on podróbionej legitymacji kolejowej, wystawionej pierwotnie na nazwisko Józefa Protasiewicz, syna Antoniego, drożnika kolejowego, która to legitymację Wierzbicki miał rzekomo znaleźć i sfałszować je na swoje nazwisko. Korzystając z tej fałszywej legitymacji podróżował Wierzbicki, a o celach jego podróży niewątpliwie bliższe szczegóły podadzą dalsze dochodzenia.

Włosi chcą zbudować sztuczne morze.

Sensacyjny projekt angielskiego inżyniera, który wzbudził zainteresowanie Mussoliniego. — Kanały przeprowadzone przez Trypolis stworzyć mają w pustyniach afrykańskich sztuczne morze. — Mussolini użytkować chce ten projekt dla swych celów kolonizacyjnych.

(Własna służba korespondencyjna).

Rzym, we wrześniu.

Wielką sensację we włoskich kołach politycznych i gospodarczych stanowi wiadomość, głosząca, że wódz włoskie go faszyzmu, Mussolini zajmuje się w ostatnich czasach bardzo konkretnie planem, dotyczącym budowy wielkiego sztucznego morza na pustynnych terenach Afryki. Sensacyjny ten projekt opracował inżynier angielski, Dwight Bramman i przedłożył go włoskiemu „duce“ do zaakceptowania. Mussolini zainteresował się szczególnie silnie tą myślą, ponieważ — jak wiadomo — rząd włoski poświęca ostatnio bardzo wiele uwagi polityce kolonialnej i zmierza do stworzenia na terenach afrykańskich wielkiego państwa kolonialnego Włoch. Plan Anglika Brammana idzie zatem po linii interesów włoskich i tem należy sobie tłumaczyć zainteresowanie, jakie potrafił wzbudzić u Mussoliniego.

Na czym polega projekt angielskiego inżyniera? — Oto Bramman planuje, ażeby poprzez kolonie włoskie w Trypolisie przeprowadzić się kanałów któreby doprowadzały masy wodne z Morza Śródziemnego na pustynne tereny afrykańskie w okolicach Sahary. Na piaszczystych ziemiach powstałoby zatem małe wielkie sztuczne morze, któreby dotychczasowe, stojące odłogiem tereny zamieniło w kwitnące, urodzajne oazy. W ten sposób Włosi zyskać mieliby nowe ziemie i nowe źródła bogactwa narodowego.

Projekt Brammana obejmuje oprócz Włoch również i Francję. Rząd francuski miałby również przez budowę kanałów wodnych w Algierze i Tunisie, przyczynić się do stworzenia sztucznego morza we wnętrzu Afryki. We francuskich kołach projekt inżyniera angielskiego wywołuje podobno mniejszy entuzjazm, niż w Rzymie.

Plan stworzenia sztucznego morza na pustynnych terenach Afryki nie jest jednak nowy. Już w odległych czasach zgłaszano w tym kierunku liczne projekty, jednak z powodu zbyt olbrzymich kosztów, jakich przeprowadzenie tych projektów wymagało, realizacja ich nie mogła być do tej pory urzeczywistniona.

Na zlecenie Mussoliniego badają obecnie włoskie koła fachowe możliwość realizacji nowego planu inżyniera Brammana. Chodzi tu w szczególności o obliczenia finansowe. I jeśli nowe obliczenia okażą się realnymi i odpowiadać będą możliwości płatniczej bu-

dzetu włoskiego, przystąpi niewątpliwie Mussolini do nowego dzieła, które historię świata postawi przed nowym, epokowym wydarzeniem.

Jeśli bowiem Włosi istotnie zdecydują się na podjęcie budowy sztucznego morza na pustyniach Afryki — będzie to wydarzenie bardziej doniosłe i bardziej ważne, niż budowa ka-

nału sueskiego i kanału panamskiego. Skoro uwzględni się energię, z jaką Mussolini do swych dzieł przystępuje, szanse urzeczywistnienia tego sensacyjnego planu stają się dość duże. Ze względu na ogólne dobro ludzkości życzyć należy tego Włochom jak najgoręcej.

L. Ster.

Pasierbica zamordowała ojczyma.

ZAMACH MORDERCZY W RZĘSNIE POLSKIEJ.

Wczorajszej nocy po godz. 2-giej przywieziono z Rzesny Polskiej do tu-tejszego szpitala powszechnego gospodarza tamtejszego, Wojciecha Górskiego, liczącego 38 lat. Ciężko chorego, który skutkiem dwóch głębokich ran na głowie znajdował się w stanie nieprzytomnym, przywieźli do szpitala Marcin Paszkowski, policjant gminny, i Jan Dzieleńczak, tamtejszy gospodarz.

Ciężko rannego Górskiego opatrzyło najpierw Pogotowie Ratunkowe, skąd przewieziono chorego do szpitala, gdzie Górski w niedługim czasie, po przeniesieniu go na salę, zakończył życie.

Policja wkracza w zagadkową sprawę.

Dyżurny funkcjonariusz policyjny, Su-chiński, pełniący nocną inspekcję, dowiedziawszy się o zagadkowej sprawie wyjechał na rogatkę janowską, gdzie zetknął się z powracającymi do Rzesny Polskiej Paszkowskim i Dzieleńczak-

kiem, którzy złożyli zeznania, stwierdzające, iż zachodzi tu wypadek morderstwa,

popelnionego przez pasierbicę na osobie jej ojczyma,

a w szczególności zeznali, że Górski minionej nocy usiłował zniewolić swą pasierbicę, Marię Sarniak, a gdy stawiała mu opór, zagroził, że pozbawi ją życia. Sarniakówna, wyrwawszy się z rąk Górskiego, pochwyciła leżącą na ławie siekiere i zadała nią ojczymowi dwa ciężkie ciosy w głowę. Górski runął na podłogę w stanie nieprzytomnym i do przytomności już więcej nie wrócił.

Sarniakówna została przez miejscowego posterunkowego aresztowaną i złożyła zeznanie, w którym zaznaczyła, iż w obronie swej czci targnęła się na ojczyma, który poprzednio dopuścił się już gwałtu na jej starszej siostrze.

Sport.

Wyścigi konne M. T. Z.

Wyniki drugiego dnia zawodów.

W drugim dniu wyścigów konnych na torze MTZ im. F. Jurjewicza dał następujące rezultaty:

I. Gonitwa o nagrodę 500 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. pół krwi, na dystansie około 1600 m. 1) „Wicher“ (j. chł. Pietruczuk) w czasie 1:50“, 2) „Fabius Cunctator“, (j. por. Wojtowicz), 3) „Freja II“ (j. Kępa), 4) „Czekoladka“ (j. chł. Kapuściak). Tot. zw. 18, franc. 14, 13.

II. Gonitwa o nagrodę 800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich na dystansie około 1600 m. 1) „Flok“ (j. Siedlecki) w czasie 1:55“, 2) „Hedzes“ (j. chł. Szyszko), 3) „Aga“ (j. chł. Pietruczuk), 4) „Kaby“ (j. chł. Bews). Tot. zwyczaj. 22, franc. 14, 18.

III. Gonitwa o nagrodę 700 zł. dla koni wszelkiego pochodzenia na dystansie około 2100 m. 1) „Pex Ball“ (j. por. Wojtowicz) w czasie 2:26“5“, 2) „Farsa“ (j. chł. Kawalec), 3) „Dalila“ (j. Macugowski), 4) „Renata“ (j. chł. Bews). Tot. zw. 15, franc. 13, 22.

IV. Gonitwa o nagrodę 600 zł. dla koni arabskich na dystansie około 1400 m. 1) „Golf“ (j. chł. Bews) w czasie 1:38“, 2) „Effendi“ (j. chł. Szyszko), 3) „Ali II“ (j. chł. Pietruczuk), 4) „Abdel-Krim“ (j. chł. Kawalec), 5) „Gracja II.“ (j. chł. Juszczyk). Tot. zw. 12, franc. 14, 15.

V. Gonitwa z plotami o nagrodę 500 zł. dla koni wszelkiego pochodzenia na dystansie około 2400 m. 1) „Danina“ (j. por. Strużyński) w czasie 2:54“. 2)

TADEUSZ NIEMCZYNOWSKI

inżynier, doktor nauk technicznych, adiunkt Politechniki Lwowskiej, Obróca Lwowa, podporucznik rezerwy, b. wiceprezes Stow. Asystentów Pol. Lwówek., członek Wydziału Polsk. Tow. Politechnicznego,

zmarł w Zakopanem, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 12-go września 1928 r., w 28 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19-go września 1928 r., o godzinie 4. popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski. Na obrzęd pogrzebowy i nabożeństwo żałobne, które odbędzie się w piątek, dnia 21-go września 1928 r., o godzinie 9-tej rano, w kościele św. Marii Magdaleny, zaprasza

Stowarzyszenie Asystentów Politechniki Lwowskiej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p.

9567

Ks. Teodora Dembińskiego C. R.

Przełożonego Domu Lwowsk. Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańsk.,

zmarłego w Siemionowicach na Śląsku, 12-go września

odbędzie się w kościele Księży Zmartwychwstańców, przy ulicy Piekarskiej w czwartek, dnia 20-go września o 9-tej rano.

„Denise“ (j. K. Rojowski), 3) „Jazon“ (j. mjr. Dembiński), 4) „Happy Jack“ (j. właściciel). Tot. zw. 31, franc. 20, 30, 15.

VI. Gonitwa z przeszkodami o nagrodę 500 zł. dla koni wszelkiego pochodzenia na dystansie około 3600 m. 1) „Nem Sabat“ (j. rtm. Karczewski) w czasie 5:20“, natomiast „Bianka“, „Zeus“, „Aiala“ nie ukończyli biegu. Tot. zw. 50, franc. 40.

Trzeci dzień wyścigów odbędzie się w czwartek. Program zawodów i typy podamy w jutrzejszym numerze.

Radjofon.

Środa, 19 września.

Warszawa. (1111) Godz. 18: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja. — 19:30: „Wycieczki z Warszawy do Kazimierza nad Wisłą“ wygl. St. Lewicki. — 20:30: Koncert solistów.

Kraków. (566) 17: Audycja dla młodzieży. — 17:25: „Verdi“ wygl. dr. Z. Jachimecki.

Poznań. (344) 17:05: Pogadanka francuska. — 17:30: Audycja dla młodzieży. — 20:30: Wieczór iekkiej muzyki. — 22:40: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Katowice. (422) 19:30: „O naukowej organizacji w gospodarstwie domowym“ wygl. K. Nitschowa.

Wilno. (435) 17:30: Audycja dla dzieci. — 20: „Aleksander Fredro“ wygl. J. Wierzyński.

Budapeszt. (555) 20:30: Koncert artystów opery królewskiej.

Rzym. (447) 21: Koncert kwartetu rzymskiego.

Kopenhaga. (337) 21:30: Koncert symfoniczny.

Paryż. (1750) 20:30: „La Basoche“ Messagera.

Dawentry. (491) 21: Transmisja koncertu z Queens Hall.

Stuttgart. (379) 20:15: Koncert symfoniczny miejscowej orkiestry filharmonicznej.

Królewiec. (303) 21: Staroangielskie i irlandzkie pieśni ludowe.

Wrocław. (322) 16:30: Wałce Straussa.

Czwartek, 20 września.

Warszawa. (1111) Godz. 17:00. „O wychowaniu moralnym“ wygl. Cz. Babicki. — 18:00. Audycja literacka. — 20:30. Koncert wieczorny. — 22:30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Kazimierza Albrechta i Ski.

Kraków. (566) — 17:25. „Pogadanka dla pań“ W. Krzyżanowska. — 19:30. „Znaczenie szkół zawodowych dla państwa“ wygl. A. Balicki. — 20:30. Koncert wieczorny w wykonaniu Ady Sari i Marijana Mikuszewskiego. — 22:30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Poznań. (344) Godz. 17:10. „Muzyka rosyjska“ odczyt, wygłosi prof. T. Górecki.

Katowice. (422) Godz. 19:30. „Z podróży konserwatorskiej po Śląsku“ wygl. dyr. T. Dobrowolski. — 20:30. Koncert wieczorny poświęcony muzyce włoskiej.

Wilno. (435) Godz. 19:30. Pogadanka radiotechniczna.

Praga. (348) Godz. 19:30. Koncert symfoniczny z Filharmonii czeskiej.

Ryga. (526) Godz. 19:30. Transmisja z Opery narodowej.

Bruksela. (508) Godz. 20:30. Transmisja koncertu klasycznego z kasyna w Spa.

Mediolan. (549) Godz. 20:50. „Guglielmo Ratcliff“ — opera Mascagniego.

Paryż. (1750) Godz. 20:30. „Fortunio“ Messagera.

Monachjum. (535) Godz. 18:05. „Lohengrin“ opera Wagnera.

Lipsk. (365) Godz. 20:15. Koncert organów z Mathäikirche.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Zapowiedź nowych rokowań sowiecko-niemieckich.

Przerwane w maju br. sowiecko-niemieckie rokowania handlowe mają być wznowione z inicjatywy niemieckiej w drugiej połowie października.

Minione półroczce, zapoczątkowane dramatycznym przebiegiem procesu o kontrrewolucję ekonomiczną w Donbasie, nie wnosi żadnych istotnych korektyw do postulatów obu stron. Jak dawniej, tak i obecnie nacelnym postulatem strony rosyjskiej będzie sprawa otrzymania w Niemczech nowego kredytu długoterminowego, przeznaczanego na rozbudowę przemysłu sowieckiego; dla strony niemieckiej istotną zagadnieniem będzie otrzymanie silniejszych niż dotychczas gwarancji, oraz zapewnienie pewnej swobody ruchów na terenie Rosji dla przedstawicieli niemieckiego przemysłu.

Trudność pogodzenia tych rozbieżnych punktów widzenia zarysuje się przede wszystkim z siłą zgoda nie mniejsza, niż w marcu i kwietniu. Czas nie złagodził tych sprzeczności, a stronę sowiecką stawia nawet w sytuacji gorszej, niż dawniej. Oto bowiem poza postulatem nowych kredytów wiążących się nad nią, jak przysłowiowy miecz Damoklesa, konieczność spłaty w początkach przyszłego roku części dawniej zaciągniętych kredytów. A spłata ich nie jest rzeczą łatwą, skoro urodzaj tegoroczny nie jest wcale tak dobry, jak to zapewnia stale optymistycznie nastrojona prasa sowiecka, skoro zakup dostatecznego przez wieś zboża w dalszym ciągu natrafia na olbrzymie przeszkody, a przez to samo również wpływa hamująco na jego eksport. Jeśli uprzytomnimy sobie, iż w ostatnim roku Rosja była w stanie wywieźć mniej, niż 500.000 tonn węgla wobec 12—13 mili. tonn w roku 1913, jeśli ponadto dodamy, iż eksport ładu stamowia zaledwie 60 proc. ilości przedwojennej, a eksport drzewa 80 proc. — to pojmemy łatwo, iż spłata dawniej zaciągniętych zobowiązań bez otrzymania daleko idących ustępstw i udogodnień istotnie jest rzeczą wysoce kłopotliwą.

Przemysł niemiecki zdaje sobie w całej pełni sprawę z trudności, jakie czekają go zarówno przy regulowaniu ze strony Rosji dawnych zobowiązań, jak też przy nowych rokowaniach. Chcąc wzmocnić swoją pozycję zawczasu postarał się on o stworzenie jednolitego frontu tych wszystkich czynników, które zainteresowane są na rynku rosyjskim. W połowie sierpnia został więc powołany do życia wspólny komitet gospodarczy rosyjsko-niemiecki (Gemeinsamer Deutsch-Russischer Ausschuss der Wirtschaft), w którego skład weszły takie organizacje jak der Reichsverband der Deutschen Industrie, der Deutsche Industrie und Handelstag, der Reichsverband des Deutschen Gross und Uebersch Handels, der Zentralverband des Deutschen Bank- und Bankiergewerbes, Deutsch-Russischer Verein zur Pflege und Förderung der gegenseitigen Handelsbeziehungen itd. itd. Jednym słowem we wspólnej organizacji mamy połączone przemysł, handel, koła bankowe, oraz komunikacyjne. Ów centralny komitet obejmuje prace i zadania komisji rosyjskich, istniejących dotychczas przy każdej niemal poszczególnej organizacji. Z centralnego komitetu został wyłoniony ścisły komitet pracy, który będzie rozważał najpilniejsze sprawy, ponadto z łona centralnego komitetu wybrany będzie zarząd główny, obejmujący 5 osób.

Powołanie do życia wspólnego komitetu gospodarczego zostało przyjęte przez rządowe sfery sowieckie z wielkim niezadowolaniem. Mimo, iż w zakres działań komitetu wchodził nie-

ranie i ułatwianie sowiecko-niemieckich stosunków gospodarczych, rząd bolszewicki zdaje sobie doskonale sprawę z tego, iż Niemcy w chwili obecnej sowieckiej zasadzie monopolu handlu zagranicznego przeciwstawił monopolistyczną prywatną jednostkę gospodarczą. Sowieckie Torgpredstwo w Berlinie znajdzie się odtąd przed obliczem jednolitej organizacji, handlującej z Rosją, silnej i uzgodnionej, gdy na tomiast dotychczas miało do czynienia tylko z poszczególnymi firmami i wyzyskując rywalizację między nimi mogło przerzucać obciążenia według

własnej nieskrepowanej woli i oczywiście groźbą przeznaczenia ich gdzie indziej obniżać cenę zakupu.

Rzecz jasna, iż w październikowych rokowaniach sowiecko-niemieckich wspólny komitet gospodarczy odegra poważną rolę i będzie czynnikiem bardzo pomocnym dla niemieckich przedstawicieli. Rokowania te nie zapowiadają się zbyt optymistycznie i jeśli bawiający obecnie w Niemczech p. Cziczerin siłą swego autorytetu nie utworzy im drogi mogą skończyć się one takim samym fiaskiem, jak rokowania na wiosnę bieżącego roku.

Ogrodnictwo na Wystawie Wołyńskiej

Równe we wrześniu

Ogrodnictwo było na Wystawie Wołyńskiej reprezentowane dość okazale.

Dzięki niezmiernym wysiłkom Sekcji, obsadzonej przez ludzi fachowych i chętnych do pracy, dział ten jak świadczą przyznane nagrody, odznaczył się swymi eksponatami. W urządzeniu stoisk wyróżniły się pokazy p. Emilji hr. Rzysszczewskiej z Dolska, p. Wandy Jasieńskiej z Tudorowa, p. Teodora bar. Steinheila z Gródka, p. Jana Różańskiego z Hołobów, folwarku Nowy-Dwór Sejmiku Rówieńskiego, firmy „Jonas Elbers“ z Dubna i firmy „Aleksiejew i Dyrks“ z Łucka. Okazałe przedstawiały się szkółki drzew owocowych p. Zofii Boguszowej z Długoszyj i p. Teodora mar. Steinheila z Gródka.

Za eksponaty w dziale ogrodniczym zostało nagrodzonych 32 wystawców, a to: p. Julian bar. Brunicki z Podhorzec koło Stryja za całość produkcji ogrodniczej, p. Wanda Jasieńska z Tudorowa za owoce, przetwory, narzędzia, oraz niestrudzoną działalność na polu ogrodnictwa na Wołyniu, p. Emilia hr. Rzysszczewska z Dolska za kwiaty doniczkowe, Stanisław i Henryk Wilaczkowie z Milanówka za propagandę jedwabnictwa Stefan Celichowski, dyrektor Szkołek w Długoszyjach za podniesienie poziomu szkółek, Zofia Boguszowa z Długoszyj za odmiany handlowe i amatorskie szkółek, Okręgowy Związek Kółek Rolniczych za szkółki w Zewboszycach, Jan Różański z Pelczar za selekcyjne nasiona, Stanisław hr. Czacki z Porycka, „Aleksiejew i Dyrks“ z Łucka za kwiaty doniczkowe, „Jonas Elbert“ z Dubna za piękne kwiaty doniczkowe i cięte, p. Florian Kownacki ze Zdobunowa za cyklameny i palmy włoskiej hodowli, Teodor Steinheil z Gródka za dział sadownictwa i badania naukowe na tem polu, Antoni Kasianowski, Klemens Chocholski z Małego Omelanika za piękne produkcje warzyw i Teodor Steinheil z Gródka za drzewka owocowe, Szczesny Poniatowski z Cepawicz za eksport azalii alpejskiej, Zarząd Ogrodu przy Wołyńskim Urzędzie Wojewódzkim, Wanda Jasieńska z Tudorowa za wzorową hodowlę jedwabników Szkoła Rolnicza w Białokrynicy za oprażony wzorowej jakości i propagandę Sejmiku Rówieńskiego za warzywa z Nowego Dworu, Leonard Kurjało z Kostopola za owoce, Piotr Hermaszewski za owoce, Hieronim Krzywobłocki z An-

tonówki za owoce, Oddział Drogowy Radomskiej Dyrekcji P. K. P. za urządzenie gustownego kwietnika, Sejmik Kowelski za produkcję win owocowych, Franciszek Skrzecz za estetyczne i pomysłowe udekorowanie stoiska Bancera za prowadzenie ogrodu w Porycku, Józef Gajdowski za owoce, Marian Sawicki z Zalesia za owoce, Michał Trociuk z Chutorów Jabłoneckich za owoce i Adamsow za owoce.

Staraniem tej Sekcji zostali zaproszeni na sędziów i dla wygłoszenia odczytów profesor uniw. warszaw. p. Włodzimierz Gorjaczkowski, jako rzeczoznawca i delegat Ministerstwa Rolnictwa, oraz p. Stefan Skawiński prezes Związku Ogrodników w Warszawie, którzy w dniu 2 września w salach d-czytowych Wystawy wygłosili dwie prelekcje.

Prof. Gorjaczkowski w odczycie swym podniósł znaczenie ogrodnictwa w Polsce, kładąc specjalny nacisk na to, że wśród szerokiej mas ludności istnieje małe zrozumienie dla doniosłości pożywczej owoców i wykazał niedostateczną potrzebę soków owocowych dla organizmu ludzkiego, dając rzeczowe przykłady z tej dziedziny i stawiając jako wzór Amerykę i inne kraje zachodnie. Mowca wyraził zdanie, że zakładanie szkółek owocowych przy poszczególnych sejmikach jest nieracjonalne i oświadczył, że na terenie całego Województwa powinna być tylko jedna szkółka. Prelegent podkreślił również konieczność rozpoczęcia powszechnej walki ze szkodnikami drzew owocowych, zwłaszcza, że Wołyń zajmuje drugie miejsce w Polsce pod względem wielkości obszarów sadów i ilości owoców.

Prezes Skawiński w rzeczowo opracowanym swym referacie mówił o znaczeniu i sposobie zakładania zrzeszeń i spółek dla handlu owocami i ich przetworów, pouczając o tworzeniu ogrodników handlowych, dostosowując je do warunków Wołynia. Prelegent pouczył również o zasadach prawidłowego zakładania ogrodników owocowych podając szczegółowe rozmiary i reguły przy sadzeniu drzewek.

Mamy nadzieję, że zapoczątkowana działalność sekcji ogrodniczej rozszerzy swa akcję w dalszym ciągu, że Wystawa Wołyńska będzie bodźcem dla wszystkich ogrodników i w przyszłej Wystawie Krajowej Wołyni wystąpi jeszcze z lepszymi wynikami swej owo-nej pracy.

Artykuły pierwszej potrzeby.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w hurcie i detalu.

Hurt: za 100 kg.: mąka pszenna 74.50—74.00; za 50 kg. ziemniaki 14.00; za 1 kg. chleb 65% — 0.52; mięso wołowe 2.40—2.80, słonina 3.00—3.04, smalec 4.00, tłuszcz importowany 3.05, masło 6.80, ryż 0.85—1.20—1.30, herbata najprzedniejsza 17.50—20.00, dobra 15.00

—18.00, zwykła 10.00—12.00, kawa najprzedniejsza 10.00—12.00, dobra 7.20—8.00, zwykła 5.80—6.20, kakao najprzedniejsze 6.40, dobre 6.00, zwykłe 5.60; mleko za litr — 0.35, jaja za skrzynię 250.00—260.00, śledzie za beczkę 158 166.00 (najprzedniejsze), 148—156 (dobre), 136—146 (zwykłe).

Detal: za 100 kg. mąka żytnia 65% 60.00, mąka pszenna 65% 84.00; za 1 kg.: chleb 65% 0.57, mięso wołowe

3.20—3.60, słonina 3.20, tłuszcz importowany — 3.10, smalec 4.40, masło 7.20, ziemniaki 0.18, ryż najprzedniejszy 1.50, dobry 1.44, zwykły 0.96, herbata najprzedniejsza 22.00—25.00, dobra 18—21, zwykła 12—14, kawa najprzedniejsza 12—14, dobra 8.40—11., zwykła 6.40—7.20, kakao najprzedniejsze 7.20—12, dobre 6—7, zwykłe 6.40, mleko za litr 0.38, jaja za sztukę 0.20, śledzie za sztukę najprzedniejsze 0.25, dobre 0.18—0.20, zwykłe 0.15.

Kryzys w angielskim przemyśle węglowym.

Kryzys w zagłębiach węglowych Anglii trwa dalej z niezmierną siłą. Straty za ubiegły kwartał wynoszą 805.322 funty wobec 693.438 funtów strat w kwartale poprzednim. Straty ogólne od 1 kwietnia do 31 lipca br. wynoszą 3.707.635 funtów. Wydobyte węgla zmniejszyło się o 74 proc. za czas od 1 kwietnia do 31 lipca br. w porównaniu z tym samym okresem w r. 1927.

Z ruchu wydawniczego.

Dr. Roman Górecki, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego: Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczym Polski współczesnej. Str. 41 i XVII wykresów. Warszawa 1928.

Praca p. dr. Góreckiego powstała z myśli, wypowiedzianych przez niego na odczytach na powyższy temat, wygłoszonych we Lwowie, Katowicach i w Poznaniu. Składa się ona z trzech części. W pierwszej znajdujemy ogólną charakterystykę sytuacji ekonomicznej Polski w ostatnich latach. Są tam omówione zagadnienia budżetu, stabilizacji złotego, wzrostu produkcji i konsumpcji. Druga część poświęcona jest sprawie ingerencji państwa w życie gospodarcze narodu. Autor po omówieniu przyczyn, z powodu których rządy poszczególnych państw zmuszone są do mieszania się w gospodarkę społeczną zastanawia się dłużej nad rolą, jaką odegrały banki państwowe w Polsce porządkowej. Najobszerniej jest tu omówiona działalność b. Banku Polskiego (1828—1886), a także b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomierji. Historia tych instytucji wskazuje na doniosłe znaczenie banków państwowych dla rozwoju życia gospodarczego naszego narodu. Wreszcie w trzeciej części rozprawy p. dr. Górecki przechodzi do omówienia roli Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczym Polski. Autor omawia najpierw zadania programowe Banku, oraz jego środki obrotowe, a następnie charakteryzuje jego działalność w odniesieniu do poszczególnych dziedzin życia gospodarczego. Znajdujemy tu więc omówienie operacji Banku w dziedzinie długoterminowego kredytu emisyjnego, z którego wynika, że instytucja ta w ostatnich czasach przeszła głównie do udzielania amortyzacyjnych pożyczek dla samorządów, odsuwając na plan dalszy pożyczki hipoteczne na nieruchomości miejskie i ziemskie. Następnie znajdujemy charakterystykę t. zw. kredytów społecznych t. j. dla samorządów, komunalnych kas oszczędności i dla współdzielni. Wszystkie te instytucje cieszą się obecnie szczególną opieką finansową Banku. W dalszym ciągu autor omawia stosunek Banku do przedsiębiorstw państwowych, do ruchu budowlanego, do rolnictwa, przemysłu, handlu i banków. Praca p. dr. Góreckiego ilustrowana jest siedemnastu wykresami, przedstawiającymi graficznie omówione w niej zjawiska gospodarcze.

Ołówki.

Na rynku ołówek sezon szkolny w lircie przeszedł pod znakiem wielkiego ożywienia. Zapotrzebowanie szkolne zostało w zupełności pokryte. Hurtownicy sprzedają towar przeważnie na rachunki otwarte od 3 do 4 miesięcy, lub weksle od 3 do 4 miesięcy. Na razie wypłacalność dobra. Najbardziej wprowadzone są na rynku ołówki Majewskiego, jednakże zaczyna z firmą tą silnie konkurować fabryka ołówek i wyrobów galaitowych „Lechistan“, która, pomimo jednorocznej zalewki egzystencji, rozwinęła bardzo znacznie produkcję i otrzymała na Targach Północnych złoty medal. „Lechistan“ sprzedaje całą produkcję w zupełności i nie pracuje na skład. W najbliższym czasie fabryka ma być rozszerzona, a produkcja zwiększona przez wprowadzenie nowych maszyn. „Lechistan“ notuje za gros w złotych: ołówki szkolne 12.50—15.00, ołówki w drzewie cedrowym czarne „Radio“ 50.00, okrągłe kopijowe „Radio“ 60.00, okrągłe kopijowe „Skarabeusz“ 80.00, sześciokątne czarne „Skarabeusz“ 80.00, sześciokątne czarne „Meteor“ 36.00, kopijowe w drzewie krajowym „Cyklop“ 47.00, „Eureka“ 27.00, „Inspektor“ kopijowe 48.00, ołówki kolorowe niebieskie niepoliturowane 24.00, czerwone i czerwono-niebieskie 27.00, stolarskie owalne politura czerwona dł. 19 cm. 24.00, długi 25 cm. 33.50, płaskie 18 cm. — 20.00, płaskie 25 cm. 28.00, kredki bez drzewa okrągłe niebieskie 18.00, takie same jak powyższe czerwone 22.00, kreda szampańska czworokątna 13.00, przedłużacz do ołówek normalnych, przecinane w kilku kolorach 7.00, przedłużacz z ołówkiem 9.00, ochraniacz 6.00. Powyższe ceny rozumieć należy loco fabryka w Grochowie, wraz z opakowaniem.

Kronika gospodarcza.

Stan plantacji buraczanych w Polsce. Wskutek znacznego zwiększenia się ilości opadów, które w niektórych okolicach wynosiły do 48 mm, porost buraków postąpił w pierwszych dniach września w szybkim tempie. Temperatura była naogół znacznie wyższa, aniżeli w ostatnich dniach sierpnia. Gleba obecnie wygląda o wiele lepiej, niż w poprzednich okresach, gdyż wskutek deszczów zmiękła i zwiłgotniała. O chorobach i szkodnikach cukru wcale donoszą coraz mniej. Szkodniki znikają obecnie prawie zupełnie, miejscami natrafia się jeszcze na gąsienice, tarczyska mglawego i śmietkę burakową.

Owoce suszone. Śliwki suszone mają na rynkach światowych tendencję wybitnie zwyżkową. Śliwki kalifornijskie notowane są w tym roku o 30 do 40 proc. wyżej, aniżeli w roku zeszłym, wskutek czego w nadchodzącym sezonie ceny będą również i u nas wyższe. Zbiór śliwek bośniackich zapowiadał się w tym roku bardzo dobrze, jednakże wskutek długotrwałych upałów owoce w Bośni zeschły lub też zepsuły się, tak że polscy importerzy otrzymują w bieżącym sezonie tylko drobne śliwki, przeważnie 110-ki. Ceny śliwek bośniackich będą również wyższe. Jak donosi P. I. E., jugosłowiańskie ministerstwo handlu zamierza wprowadzić — w związku z obniżaniem się jakości eksportowanych przez Jugosławie śliwek suszonych, pochodzących ze zrywania owoców niedojrzałego, niedostałego suszenia i nieodpowiedniego pakowania — państwową kontrolę wywozu za pomocą komisji rynkowych, które będą dokonywały kontroli zbiorów, suszenia i pakowania tego artykułu. Środki tego rodzaju mają być przedsięwzięte głównie w centrach produkcji śliwek, szczególnie w pobliżu największych stacji załadunkowych, oraz mają podlegać kierownictwu urzędniczym ministerstwa rolnictwa.

Ceny owoców suszonych kształtują się w lircie w Warszawie franco skład odbiorcy, na prowincji zaś franco fracht Warszawa, za 1 kg. w złotych następująco: Śliwki kalifornijskie w skrzynkach 70/80 — 1.95, 80/90 — 1.85, 40/50 — 2.50, 30/40 — 2.65, brzoskwinie kalifornijskie fency w skrzynkach po 12 i pół kg. — 8.00, gruszki extra choice — 8.10. Śliwki bośniackie z nowego zbioru jeszcze nie nadeszły, wskutek czego ceny ich ustalone będą dopiero w październiku. Stare zapasy są na wyczerpaniu. Warunki sprzedaży u hurtowników: kredyt wekslowy od 30 do 45 dni. Wypłacalność dobra. Śliwki suszone są artykułem pierwszej potrzeby, wobec czego cło na nie nie uległo waloryzacji.

Z giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 września. (Tel. wł.)
Ogólny obrót dewizami mniejszy. Całe zapotrzebowanie pokryte.
Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół.
Rubel złoty 4.67.
Dla akcji tendencja słaba, obroty małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 18 września. (Tel. wł.)
Unia 205, Cegielski 48.25.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 18 września. (Tel. wł.)
Londyn 4.85 1/8, Paryż 3.90 i pół, Bruksela 13.90, Rzym 5.22 5/8, Madryt 16.55, Berno 19.25.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, dnia 18 września.
Dolar w obrotach prywatnych zł 8.87 i pół—8.87 i trzy czwarte.
W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.8955—8.8975, Wiedeń 125.50—125.56, Zurych 171.65, Berlin 212.30—212.37, Praga 26.41—26.42, Londyn 43.24—43.26. — Obroty skromne. Podaż duża.
Na giełdzie do transakcji nie doszło.
Na targu akcyjnym cokolwiek więcej transakcji. Kursy przeważnie nie uległy zmianie.
Z papierów procentowych notowano 4

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 18 września. (Tel. wł.)
Londyn 43.25, Berlin 46.87 i pół—47.27 i pół, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.96—47.16, Gdańsk 57.77—57.92, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.75—57.89, Wiedeń (czeki 79.48—79.76, Zurych 58.20, Praga 378.32.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 18 września.
Transakcje w pszenicy, jęczmieniu i życie rumuńskim, które płacono po tych samych cenach, co żyto krajowe.
Naogół sytuacja bez zmiany.
Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie spokojne.
Kursa ustalone na podstawie cen giełdowych: pszenica krajowa dworska 44.75—45.75; żyto małopolskie 33.75—34.75; jęczmień przemysłowy 27.25—28.25.
Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych: mąka pszenna 40 proc. 81.50—82.50; mąka pszenna 50 proc. 73—74; mąka żytnia 65 proc. 53—54.
Inne kursa niezmiennione.

Dwidzianna w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kursa szacunkowa z 31. XII. 1927	Akcje kotowane	18 września	17 września	14 września
8:00	5,000	100	93.75	Bank Hipoteczny	117	—	—
60	100,000	100	155.00	Bank Polski	178.74	—	—
—	6,000	100	105.00	Bank Przemysłow.	—	—	—
—	3,000	—	0.06	Bank Ziem. kred.	—	—	—
12:00	4,000	100	156.50	Browary	—	—	—
16:00	6,250	100	171.00	Chodorów	—	190	—
—	3,000	100	5.85	Chybie	—	—	—
—	6,600	50	46.00	Cegielski	—	—	—
0:04	—	—	1.90	Lokomotywy	—	—	—
0:02	—	—	0.10	Gaiota	—	—	—
4:00	1,800	20	33.50	Gazolina	—	—	—
2:—	220	20	24.75	Gazy Wschodnie	—	—	—
—	2,000	100	92.50	Górka	25.25	25 1/2—25 3/4	26.25
15:0	—	100	2.50	Niemojowski	—	—	—
4:—	2,625	25	70.00	Oikos	115	—	—
2:50	2,500	25	35.50	Parowozy	—	—	—
0:02	750	25	4.75	Pezet	—	—	—
—	—	—	2.60	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0.22	Polska nafta	—	—	—
—	—	30	0.60	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	13.50	Siersza gór.	—	—	—
2:50	5,000	25	26.50	Tespy	22.50—22.75	—	—
10:—	7,500	100	21.75	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	66.50	5% paist. poz. kon.	—	—	—
0:30	—	1:—	—	Superfosfat	—	—	—
—	—	—	—	Bank Małopolski	—	—	—
—	—	—	66.00	Dolarówka	92.25—92.50	—	—
—	—	—	—	Akcje niekotowane	—	—	—
—	—	—	0.03	Książnica-Atlas	—	—	—
—	—	—	0.45	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	1.45	Foresta	—	—	—
—	—	—	0.50	Gazy Zachodnie	—	—	—
1:75	500	—	22.25	Gazociągi	—	18.40	—
—	—	—	0.20	Jaworzno	—	—	—
—	—	10	21.00	Len	—	—	—
0:60	—	—	0.70	Lesienice	—	—	—
1:10	—	10	0.45	Oikusz	—	—	—
0:10	2,016	—	290.00	Pol. Przem. Nafi.	—	—	—
10:00	5,500	—	270.00	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	5,500	—	2.00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	—	—	58.00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	—	Schön	—	—	—
—	—	—	—	4% Poz. inwest.	125.50—127	126 1/2—126 3/4	126.50—126.75

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

BRANZOLETKI, modne oraz inne biżuterje poleca tanió Dąbrowski-Rozwarszawski, Lwów, (Hote Georgia) tel. 27-29. 9581

KAMIENICE nowa, dwupiętrowa, wolne trzy pokoje, kuchnia, sprzedam za 11.500, gotówka 9.000 dolarów. Ogłądać: Królowej Jadwigi 28. 9582

APTEKA koło Lwowa, obrót 36,000 rocznie do sprzedania za półtora obrotu, ewentualnie także dom. Zgłoszenia pod „Apteką“ do „Par“ Lwów, Akademicka 14. 9553

FORTEPIAN krzyżowy, znakomity, prawie nowy, oryginalność gwarantowana, cena zniżona, — sprzeda Skieniarski, Kopernika 26. 9476

KAMIENICA 3-piętrowa w okolicy Parku Stryjskiego, z wolnym 5-ciu pokojowym komfortowym mieszkaniem do sprzedania. Potrzebna gotówka około 14,000 dol. Imieniem właściciela informacja adw. Michałewski, Akademicka 12. 9520

KUPIE foliark w kulturze. Wkład 18,000 dolarów. Oferty „Majątek“ Słowo. 9519

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 40, Skrzynkowe tapicerowane 45. Wkłady druciane 26. Fabryka Zakł. Łyczakowska 132. 9103

Najbardziej polecane jest „Słowo Polskie“

KOŁDRY

Włazył WĘBER Lwów BATOROGBI

2/3 KAMIENICY komfortowej okolicy placu Bernardyńskiego, cena 10,000 dolarów. Wille, komfort, garaż, stajnia, 680 sążni sadu, wolna, okolica Żółci, cena 17,000 dolarów sprzedaje Centralna Agencja, Kopernika 14. 9576

FIRMA Wittels, Rutowskiego 7, naprzeciw katedry, urządza dla reklam okazują sprzedając kuponów ubranowych po bardzo niskich cenach. Ogłądać można bez przymusu kupna 9552

NA ZIMĘ kołdry, koce wełniane, materace, poduszki, pierzyny, dywany, chodniki, kapy, garnitury, firanki, materje meblowe poleca najtaniej Kazimierz Skibiński Lwów, Kopernika 4, Tel. 51-10. Tylko naprzeciw Szkworona. 9577

MEBLENA BATA w miejscu jako też na prowincji Herman Münzer SKŁAD MEBLI. Lwów, Trybunalska 4. 8459

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz

LEŚNICZY rewirowy, długoletni praktyk, energiczny, leśnik i myśliwy obznajomiony z robotami leśnymi i manipulacyjnymi i tartaczni poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Leśniczy“ do administracji Słowa 9535

POSZUKUJE szycia nowej bielizny z krojem w domach prywatnych, we Lwowie lub do majątku. Lwów ul. Hofmana Opata 26, parter, mieszkanie Katskiej Helena. 9523

PANIENKA inteligentna, miła, o łagodnym charakterze z dobrego domu po 3 kursie sem. posiadająca rutynę poszukuje posady wychowawczyni do dzieci w większym domu od zaraz. — Zgłoszenia: „Dla Wańkowskiej“, poczta Suchostaw, przez Tarnoból. 9525

KUCHARZ, pierwszorzędną siłą, z długoletnimi świadectwami poszukuje posady. M. Dusan, Lwów, ul. św. Marka 1. B. l. p. 9541

ZAJMĘ się naprawą bielizny w domach prywatnych. Zgłoszenia do administracji pod „A. Z.“ 9521

BUCHALTER-BILANSISTA-KORRESPONDENT, polak, obecnie na stanowisku prokurenta poważnego przedsiębiorstwa, obeznany najdokładniej z wszelkimi czynnościami biurowymi, zdolny organizator, zmieni posadę. Posiada chlubne świadectwa pracy i referencje poważnych osób Łaskawe zgłoszenia pod „Zmiana“ do administracji Słowa. 9480

ROLNIK, lat 42, żonaty, bezdzietny, szkoła rolnicza 20 lat praktyki poszukuje posady. Błatkiewicz Lwów, poste restante. 9340

KANDYDAT notarialny z prawem substytucji poszukuje posady ewentualnie do spadków. Listy do administracji „Dla kandydata“. 9572

BUCHALTER bilansista organizuje buchalterję sporządza bilanse znający sprawy bankowe podatkowe przyjmie popołudniowe zajęcia. Zgłoszenia Janowicz Lwów, Piaskowa 2. 9560

ABSOLWENT korpusu kadetów z rutyną nauczycielską, świetny sportowiec, poważnie rekomendowany poszukuje od zaraz posady na wsi. Przygotuje do korpusu kadetów z gwarancją lub do szkół średnich. Zgłoszenia: Rechter, Klonowicza 10. 9580

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz

SZUKAM kucharki b. dobrze gotującej i do wszystkiego z dobrymi świadectwami od 1. X. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod „3 osoby“. 9565

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

„INFORMATOR“, Biuro Mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 4-46, poszukuje mieszkania różnych pokoi, przeprowadza zamianę w Warszawie, Krakowie. Informacje w kupnach sprzedaży nieruchomości, chomości dóbr lasów. Kupi kamienice, wille, parcele. Wkład 35,000 dolarów. 7314

POKÓJ umeblowany, frontowy, dla spokojnych osób 2 panie, lub 2 panów Antoniego 5, l. p. ganek lewy. 9525

W JANOWIE willa złożona z 4 pokoi z przynależnościami i ogrodem pięknie położona do wynajęcia od 1 listopada b. r. Władomość: ul. Potockiego 4, op 3-5 popoł. 9562

OKOLICA ul. Listopada 3 i 4-pokojowe mieszkania z komfortem do wynajęcia. Pożądany czynsz 2-letni. Informacje u właścicieli ul. Kłajnowska 3, Maria Rosnowska od 18-20 godz. 9560

2 pokoje z kuchnią

z komfortem w śródmieściu poszukuje się. Zgłoszenie pod „K. J. S.“ 9561

WYNAJME jeden lub dwa pokoje z komfortem studentom. Kostecka, Kurkowa 14. 9563

POMIESZKANIE trzypokojowe z komfortem i lokalem frontowym na pracownię zaraz do wynajęcia Tkacka 39, Dom Toczyskiego. 9542

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz

FORTEPIANU, francuskiego, niemieckiego, rysunków malarstwa udziela Łyczakowska 57, drzwi 5. 9558

NAUCZYCIELKĘ, znakomity francuski, muzyka, gwernerera (profesor gimnazjaln.), akademika z rutyną sportami, Niemkę pierwszorzędną, doskonałą szycielkę, honę 5-letnie świadectwa poleca Biuro nauczycielskie Marii Rechter, Lwów, Klonowicza 10, od 11-1-szej. 9515

CZTEROKLASOWA katolicka prywatna szkoła Łączkowska 8. (koło kościoła Marii Magdaleny) przyjmuje wpisy między godziną 10—12 oraz 3—5. Liczba dzieci ograniczona. 8753

RODOWITA francuska dyplomowana udziela lekcji. Zgłoszenia do admin. pod „Rodowita“. 9569

BIURO tłumaczeń, legalizacji, przepisywanie na maszynie. Asnyka 5, tel. 12-54. 9568

KURSY SAMOCHODOWE

Inż. Aleksandra Juhrego

Lwów, Kopernika 54. Telefon 192.

Kursy zawodowe i amatorskie

Nauka w zamkniętych kompletach. Dobre towarzystwo. Sale wykładowe, warsztaty i garaże na miejscu. Wpisy codziennie. Informacji i programów udziela Zarząd Kursów. 9578

DLA nauczycieli prywatnych i akademików ma pierwszorzędne posady, wyjazd Biuro Marii Rechter, Lwów, Klonowicza 10, od 11-1-cj. 9516

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAJ zgubiony indeks lwowskiego uniwersytetu wydział medyczny na nazwisko Filip Zelge z Kołomyj. 9566

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

KRAWCZYNI przyjmuje płaszcze, kostjumy i wszelkie roboty krawieczyzny przyjmuje do domu i szyje prywatnie po domach, ul. Królowej Jadwigi nr. 8, mieszkanie p. Kochur. 9564

PRZEPISYWANIE na maszynie wszelkich pism przyjmuje Romańska — Zyblikiewicza 5. 9584

SŁONECZKO! Ciemno bardzo, nie zawinono, w najlepszej myśli to było, źle było zrozumiane. Proszę przebaczyć i dać lepsze słowo za tyle złych. Czy gładzą winy. Jak zdrowie? 9574

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, piśmowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 7612

30 LAT istniejąca pracownia tapicerska Alojzego Tomaszewskiego Ossolińskich 9 wykonuje wszelkie roboty meblowe, tapetowanie pokoi, dekoracje po najprzystępniejszych cenach. Jako zaprzyjmożony rzeczoznawca sądowy szacuje wszelkie rzeczy celem sprzedaży. 9447



Rakiety tenisowe naprawia angielskim aparatem „Welacy“ porządkowy od 12 zł. za naciąg „60 gr. za strunę“
J. MIKOSIŃSKI ZABAWKI PAPIERY
Lwów, ul. Krzywa 25. (obok Akademickiej). Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tenisowe. 7687



ŚWIECZNIKI kryształowe i z brązu, lampy stołowe, szafkowe ampulki alabastru poleca po najniższych cenach a dogodn. warunkach

Jakób KAHANE i Syn
Lwów, Kopernika 2. 8183
Skład wszelkich przyborów elektrycznych.

MIÓD DESEROWY czysto pszczelny, pierwszorzędnej jakości w bańkach i beczułkach 5 kg. Zł. 17—, 10 kg. Zł. 32—, wysyła za zaliczką
SKŁADNICA KOLEK ROLNICZYCH
Tarnopol, Rynek 31 8835

POZYCZĘ 2.400 dolarów Polakowi na dłuższy czas na hipotecę na pierwszym miejscu. Zgłoszenia pod „Rzetelność“ Słowo Polskie 9499

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Mariacki 8. 7605

Pierwszorzędna Pracownia Krawiecka
Józefa Dajewskiego

Lwów, ul. Akademicka I. 21.

wykonuje wszelkie roboty krawieckie, dla orientacji P. T. Szanownej Publiczności podaje cennik robót krawieckich: 9583

Za robotę	ubrania marynarkowe z dodatkami	od 100—180 Zł.
	palta	140—200 "
	raglanu	70—90 "
	spodni	25—40 "
	kamizelki	25—40 "
	ubrania żakietowego	120—180 "
	„ frakowego	180—250 "
	„ smokingowego	150—220 "
	Kompletne ubranie marynarkowe z materiałem	180—320 "
	Pałto wraz z materiałem	od 350—500 "
Raglan	300—400 "	
Spodnie	70—120 "	
Kamizelka	60—80 "	
Ubr. żakietowe	350—420 "	
Ubranie frakowe i smokingowe wraz z materiałem	od 200—450 Zł.	

FUTRA

damskie i męskie garnitury oraz wierzchy do futer we wszystkich rodzajach poleca:

Magazyn Futer 8426

Stanisław SOCKI

Lwów, ul. AKADEMICKA 3.

WYKWINTNE SYPIALNIE

Jasiony kwiatowe, Machonie-kwiatowe i Sypialnie francuskie w wielkim wyborze do nabycia, za gotówkę lub na raty 9583

Wytwórnia stolarska

Lwów Zamarsynów, ul. Wąska 37.

Tak obecnie modne
Suknie Sportowe
z jedwabiu
w dyskretnych kolorach, stają się praktyczne
o ile są prane w sposób racjonalny



NA szczęście, żadna rozsądna kobieta nie każe prać zwyczajnym mydłem sukien sportowych. Niejedna ma dziwne jakieś zaufanie tylko do kosztownej pralni chemicznej.

Pierzcie tylko Lux'em, który zabezpiecza tkaniny od przedwczesnego zniszczenia. Wysoce aktywna a zarazem idealnie łagodna piana Lux'u regeneruje tkaniny i nie spiera kolorów. Wszelkie przestarzałe metody prania, polegające na forsownym tarciu i gotowaniu, należy odrzucić raz na zawsze.



Ten nowy system prania delikatnych materiałów jest jedynym niezawodnym.

Lux jest sprzedawany wszędzie w pudełkach granatowych.

PRÓBKA DARMO

KUPON Do firmy „Sunajt“ Spółki Akcyjnej, Skrzynka Poczтовая 479, Poczta Główna, Warszawa. — Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko
Adres
S. P. 44 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

Lever Brothers Limited, Anglja.

Powiatowa Kasa Chorych w Złoczowie ogłasza KONKURS

na stanowisko Lekarza-Dentysty przy ambulatorjum dentystycznym Kasy w Złoczowie.

Podania z dołączeniem curriculum vitae i odpisami dokumentów wnosić należy do Dyrekcji Pow. Kasy chorych w Złoczowie najdalej do 20 października 1928 r.

Wymagane warunki:

- 1) Obywatelstwo polskie
 - 2) Dyplom lekarski z prawem wykonywania prakt. ki w Państwie polskiem
 - 3) Świadectwa z pracy zawodowej; conajmniej 3-letnia praktyka w Kasie chorych wzgl. instytucji równorzędnej.
 - 4) Nieprzekroczony 45 rok życia.
- Warunki wedle umowy. 9571

Dyrektor :

(-) **Adolf Herman.**

Komisarz :

(-) **Eugeniusz Nieć.**

NOELLE ROGER.

51)

Ten, który widzi.

Autoryzowany przekład z francuskiego

Zofji Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

— Przebaczą wam — zaszeptał Duncan.

Myślałem, że Duncan zaofiaruje swe pośrednictwo do jakiegoś prostego chłopca, zranionego w miłości własnej, zasądzeniem syna. Atoli Clarence ograniczył się na przyjacielskim pozdrowieniu a żegnając się z desperatem, powtórzył uśmiechnięty:

— Jeno bez obaw!

Podążyliśmy w dalszą przechadzkę. Przy wyjściu z lasu, wyłoniła się wieś, otulona w ukwiecone sady. Wchodząc na drogę, minęliśmy urodziwą dziewczynę, trzymającą dziecko za rękę. Kierowała się w stronę ścieżki, przeciwległej drożynie, którą opuściliśmy przed chwilą, gdy Duncan ją zawołał. Dziecko wymknęło się właśnie, szukając konwalij w zaroślach.

— Panienko, idźcie tą drogą, z której wracamy teraz, twoja siostrzyczka znajdzie moc kwiatów, będzie czem napełnić koszyk. Podszycie lasu białe, jakby je śnieg przyprószył.

Podziękowała uprzejmie i poszła za radą lorda Clarence'a.

Wypiliśmy herbatę w gospodzie i nachodziliśmy się po polach. Duncan zdawał się bardzo spokojny, uśmiechał się nawet niekiedy.

W oczach miał jakby wyraz radości. Myślałem tedy: „Widocznie ma się lepiej... ozdrowieje“.

Kończyło się popołudnie, gdy powróciliśmy w tę samą leśną drożynę. Pod sklepieniem nasświetlonych gałęzi, młoda para wylaniała się z cieniów, kroczyła w słońcu a potok złocistych promieni oblewał ją i towarzyszył w pochodzie. Mężczyzna niósł w objęciach dziecko, z rękami pełnymi kwiatów i trzymał koszyk swojej towarzyski. Szli blisko siebie, zamieniając nieliczne słowa a ich spojrzenia spotykały się ustawicznie. Wiosna, usłużna współniczka, patrzyła na nich życzliwie. Rozpostarte listowie zdawało się za każdym krokiem szczęściem ich obsypywać, szli przeto coraz wolniej, jakby chcąc najdłużej napoić się tą rozkoszą.

Zbliżali się jednak. I nagle, rozpoznałem uśmiech owej młodej dziewczyny, a w tym chłopcu, tak śmigłym pod swoim ciężarem, tak promiennym utajoną dumą, rozpoznałem włóczęgę, z chwil niedawno minionych. Cudowna, ukryta moc, zmaszała z jego rysów ślady przeszłej doli, darzyła istic męską urodą. Serdeczny uśmiech kobiecy, zwrócony doń, wystarczył do tej przemiany.

Byli tak zagłębieni w szczęsnem milczeniu, że nie zauważyli nas nawet. Minęliśmy ich i odwróceniu patrzaliśmy jeszcze za nimi, jak znikają powoli za splotem zielonych gałęzi.

I nagle, las zdał się pusty i pociemniały. Wspominałem, że już nadchodzi mrok.

Duncan śmiał się w milczeniu. Nie mogłem powstrzymać słów:

— To wszystko dobrze. Jednak istnieją kry-

minalne księgi. Czy jesteś pewnym, że nie spowodowałś nieszczęścia zbyt liściowej dziewczyny?

— Ach, ludzka sprawiedliwość — powtarzał Duncan, wruszając ramionami. — Czyż nie wiesz, że karze jedynie czyny, będące wszak prostym przypadkiem? A z prawdy serc, wszystko jest jej nieznane. Autentyczni zbrodniarze, rzadko stają przed sądowymi kratami.

Rozpoczęliśmy znowu naszą przechadzkę. Usłyszałem szepot:

— Ten chłopak potrafi kochać, wdzięczna i korna miłością. Niczego nie obawiam się dla niej, która umiała zrozumieć...

Zdarzył się również ów dzień spotkania z warjatem. Z rana, mknęliśmy autem dolina Chevreuse, z postojem w przydrożnej gospodzie. Zarezerwowano nam skromną jadalnię, której oszklone drzwi wychodziły na sale winiarni. Wówczas to, wszedł ów człowiek z trzema pielęgniarzami. Duncanem wstrząsnął dreszcz. A jednak siedząc tyłem do drzwi oszklonych, nie mógł ich zobaczyć. Człowiek ów, miał na sobie odzienie barchanowe. Rozszerzone żrenice, spojrzenie błyszczące i w jeden punkt utkwione, uświadomiły mnie odrazu, co do jego stanu. Rozpoznałem również pielęgniarzy w cywilnym ubraniu, śledzących każdy jego ruch. Przez drzwi uchylone przy posłudze, dochodziły mnie urywki ich rozmowy. Opowiadali tedy, że jakiś defekt w samochodzie zatrzymał ich we wsi, podczas gdy szofer udał się na poszukiwanie czegoś tam...

(C. d. n.)